

GAZETA WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna”) i o godzinie 2 popołudniu.

Ceny prenumeraty:

Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania
gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca
się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:

miesięcznie . 2 K 50 h.	z dwukrotną 3 K — h.
kwartalnie . 7 „ 50 „	wysyłką . 9 „ — „
rocznie . 30 „ — „	pocztową . 36 „ — „

W Niemczech miesięcznie 4 K — h
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy
lub jego miejsce 24 hal. Nadesłane za wiersz pe-
titowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz
2 kor. Nekrologia za wiersz petitowy 60 hal. —
Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz, wyrazy
tłustymi czcionkami liczą się podwójnie. Numer
pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.

Nr. 610.

Lwów, wtorek dnia 2. kwietnia 1912.

Rok II.

Czas odnowić przedpłatę na kwiecień na kwartał drugi.

Prenumerata wynosi we Lwowie:

Z dwurazową dostawą do domu kor. 2'60.

Z przesyłką pocztową: 2-krotną 1-razową

miesięcznie . . . kor. 3'—	2'50
kwartalnie . . . „ 9'—	7'50
rocznie „ 36'—	30'—

Od 1-go kwietnia r. b. wszyscy miej-
scowi abonenci otrzymają pismo przez „ex-
press-boy'ów” na rowerach.

Spółeczeństwo redaktorem!

II. Wykazaliśmy w poprzednim artykule,
jak trudne są warunki techniczne naszej prasy
i jakie trudności piętrzą się po drodze rozwojo-
wej polskiej publicystyki w zaborze austriackim,
pojmującej swe zadanie nie jako zawód tylko, lecz
jako posłannictwo. A zwłaszcza u nas, w naro-
dzie, którego obecny byt i przyszłość opiera się
głównie na słowie, na języku, na wyrazach
ducha, u nas dziennikarstwo spełnia misję.
Jedynie dziennik, wierzący w swe posłannictwo,
uważający się za sługę społeczeństwa i za stałe
ogniwo, łączące współczesność z przyszłością i
przeszłością — jedynie taki dziennik ma u nas
rację powstania, bytu i rozwoju.

Tej misji służyć może dziennik jeno wów-
czas, jeśli ubrany jest w powagę, jeśli z każdej
jego kartki i z każdej jego enuncjacji przebiega
głębsza wiara we własne posłannictwo. Cóż się
jednak dzieje? Ta zasadnicza powaga, napotyka
groźnego wroga: żądę sensacyi w masach czytel-
niczych.

To wieczne szukanie sensacyi we wszyst-
kiem, to węszenie za pikanterią, ten gourmantyzm
czytelnika, biorącego gazetę do rąk nie tylko dla
oryentacyi społecznych, lecz głównie dla spodzie-
wanych smaków, oto nieustająca infekcja naszej
atmosfery publicystycznej i niesłychane utrudnie-
nie rozwoju tej części prasy, która nie chce kar-
mić społeczeństwa strawą, psującą mu organizm.
Obiektywności i powadze, niestety, nader trudno
konkurować z taną frazeologią i demagogią, z

taniem nowinkarstwem, z przysmakami bruko-
wymi.

Tu ściele się ugór, który koniecznie przeko-
pać i przeorać z gruntu należy, by zamiast chwa-
stów zakwitnąć na nim mogły kwiaty dobra spo-
łecznego.

Lecz pół biedy jeszcze, jeśli to nowinkar-
stwo, którem bezkrytyczne rzesze obławowują się
aż do niestrawności codzien za kilka groszy,
trzyma się ram ogólnych lub tła egzotycznego,
jeśli np. przejawia się w wydymaniu kaczek po-
litycznych do wielkości słonia, zaprzątuje myśl
czytelnika naiwnymi przesadami z dziedziny ży-
cia dworskiego, lub uprawia fanfaronadę ze swo-
ich stosunków z Napoleonem!

Taki „N. W. Journal”, kuzyn Napoleona,
jak go w wiedeńskim żargonie dziennikarskim
nazywają, jest wprawdzie ogłupiaczem społeczeń-
stwa, ale ostatecznie niezłośliwym i niedeprow-
ującym. Gorszy i szkodliwszy już typ — to taka
„Kronen Ztg.” niestety i u nas w kraju *en masse*
rozpowszechniona — miejsce gdzie sobie dede-
ktywi i opryski codzien *rendez-vous* dają, karmiąca
swych do kroci dochodzących czytelników wy-
łącznie niemal rubryką sądową i tym całym apa-
ratem zbrodni i występku, który dokoła sali są-
dowej wykonuje taniec miłości i śmierci. Najgo-
rzej zaś dzieje się wtedy gdy pisma swe „sensa-
cy” czerpią w stęchłym stawie, spraw i polemik
osobistych. Publiczność niestety szybko przyzwy-
czaja się uważać za nudną tę gazetę, która nie
zwykła ściągać wybitniejszych jednostek w błoto.

Historyk dziennikarstwa polskiego w naszej
dzielnicy, jako najczarniejszą kartę zapisze roz-
wój tego typu „dziennikarskiego” u nas, wzmo-
żonego od lat kilkunastu, typu „Monitora”, babrają-
cego w brudach, pławiącego się w gnoju, chlubiącego
się kalumniantstwem jako tężyzną, zatruwając
studnie uświadamienia społecznego i narodowego
i uczącego społeczeństwo — niesprawiedliwości.
Krzewi zło największe, a pokutuje, niestety, często
i w poważnych pismach.

Rozpatrując stosunek prasy do społeczeń-
stwa, musieliśmy się zająć zasadniczymi trudn-
ściami, z którymi każdy sumienny i odpowie-
dzialny dziennikarz musi się uporać, zanim przyjdzie
mu przemówić do społeczeństwa.

Cały ten kompleks trudności odbija się z
natury rzeczy najbardziej na dziennikach nowych.
Przewyciężenie opisanych przeszkód jest u pism
starych, już wprowadzonych i znacznem doświad-
czeniem się kierujących, łatwiejsze. Nadto stare
pisma, stojąc pewną tradycją, opadają na stół
społeczeństwa siłą ciężkości i pewną mechani-

czną jednostajnością. Aczkolwiek ta zaleta mie-
ści w sobie cienie i niebezpieczeństwa, jak ocię-
żalność, zmanierowanie i t. d., to jednak dla wy-
dawnictw samych jest ułatwieniem, bo ujedno-
stajnieniem pracy.

Nie tak u nowych pism. U tych i lotność
i temperament i energia musi być większa, mniej
rutynowana, mniej w monotonne ramy wtłoczona,
jeśli chcą zdobyć grunt. Trudności zaś i per-
sonalne i organizacyjne i podłożowe są bez po-
równania większe, niż w pismach starych. Stąd
konieczność dłuższego fermentu i gorączkowa-
nia!

Czasu dłuższego trzeba, by z nadbrzeżnych
zarośli łódź nowego dziennika wprowadzić na
żywą falę. Czasu tego potrzebowała i „Gazeta
Wieczorna”. Można czas jakiś płatać nogami,
jak dziecko i potykać się, ale trzeba dojrzewać
na gruncie doświadczeń, poprawiać się i dosko-
nalić.

Nie będziemy przedstawiali tych iście syzy-
fowych trudności redakcyjnych, na jakie napotka-
liśmy w naszym dotychczasowym rozwoju. Mo-
żemy jednak podzielić się z czytelnikami wiado-
mością, iż większość tych trudności, natury per-
sonalnej i organizacyjnej udało nam się pokonać.
Zdołaliśmy nareszcie podnieść sprawność nasze-
go aparatu i poważnie zmniejszyć dotychczasowe
niedomagania. Na podstawie doświadczeń, zre-
formowawszy obecnie mechanizm redakcyjny,
wstępujemy w nowy okres pracy publicystycznej
z nadzieją, że będziemy mogli obecnie lepiej
sprostać zadaniom, zwiększonym przez ożywienie
organizacyjne naszego stronnictwa.

* * *

Najlepsza to sposobność, by do pracy re-
dakcyjnej zaprosić czytelników.

Nie chcemy być trybunałem, ferującym sądy
o społeczeństwie, lecz tego społeczeństwa echem
i prawdziwym wyrazem jego potrzeb. Do wspól-
nej akcji zapraszamy wszystkich ludzi dobrej
woli, prosimy o stałe informowanie nas, o nad-
syłanie spostrzeżeń, życzeń i postulatów, o po-
ruszanie nowych problemów, celów i podawanie
nam wytycznych w pracy.

Konkretnie rzecz stawiając, ubieramy ją
przedewszystkiem w formę „sui generis” an-
kiety — ankiety co do dziennikarstwa wogóle,
a naszego pisma w szczególności.

Prosim, więc o jasne i dosadne sformuło-
wane odpowiedzi na szereg pytań, dotyczących się
prasy polskiej w naszym kraju.

Nie stawiając formalnego kwestyonariusza

i nie wyczekując wcale pytań ani nie ograniczając inicjatywy naszych czytelników, prosimy o odpowiedzi na pytania:

Jakia braki w dziennikarstwie polskim w zaborze austriackim wogóle, a w naszej gazecie w szczególności spostrzegają czytelnicy?

Jakich rubryk nowych życzyliby sobie?

Jakie rubryki należałoby rozszerzyć, a jakie zmniejszyć?

Jakie spostrzeżenia i krytyczne uwagi nasuwają się czytelnikom co do sposobu traktowania kwestyi politycznych, społecznych, literackich, ekonomicznych, artystycznych i t. d.?

Jakie życzenia mają czytelnicy co do formatu dziennika, pór jego pojawiania się, wszelkich szczegółów technicznych i t. d.?

Piszemy wprost: „i t. d.” — gdyż nie chcemy dyktować, ani sugerować pytań i nie pragniemy krępować w tej mierze inicjatywy.

Materyał, z odpowiedzi uzyskany, będzie nam służył przede wszystkim jako źródło dalszych ulepszeń. Co zaś z tego materiału wysunie się poza ramy wewnętrzne naszej działalności redakcyjnej, to będziemy w „Gazecie Wieczornej” podawali do wiadomości ogółu.

Sprawy wewnętrzne.

W sprawie Izby inżynierskich.

Przed kilku dniami rząd wniósł w Izbie posłów projekt ustawy, dotyczący powołania do życia Izby inżynierskich. Projekt ten zawiera między innymi następujące postanowienia:

Celem popierania interesów oraz zawarowania godności zawodowej techników prywatnych i inżynierów górniczych ustanawia się Izby inżynierskie, których siedziby i okręgi oznaczy się specjalnem rozporządzeniem. Wszyscy upoważnieni technicy prywatni i inżynierowie górniczy są członkami Izby, w której okręgu mieszkają.

Walne zgromadzenie Izby będzie zwołane z początkiem każdego roku oraz wtedy, gdy przynajmniej jedna trzecia część członków pisemnie tego zażąda. Zresztą może zarząd zwołać walne zgromadzenie, ilekroć uzna to za potrzebne. Jeżeli Zarząd nie jest jeszcze wybrany, prawo zwoływania walnych zgromadzeń przysługuje władzy nadzorczej.

Zarząd składa się z 8—15 członków i z 2 do 4 zastępców i dzieli się wedle potrzeby na sekcje, których organizację i zakres działania określi osobne rozporządzenie. Wybór odbywa się zapomocą głosowania kartkami na walnym zgromadzeniu, a czynne i bierne prawo głosowania przysługuje wszystkim członkom. Wybór ważny jest na trzy lata, wybór komisji rewizyjnej na 1 rok. Członkowie zarządu sami z posród siebie wybierają prezydenta i jednego lub dwóch wiceprezydentów. Wszystkie funkcje są honorowe.

Zarząd prowadzi ewidencję sił pomocniczych przez członków swoich celem wykonywania zawodu zatrudnionych, a świadectwa takim siłom wydawane, muszą być przez zarząd potwierdzone. Również należy zgłaszać w zarządzie wszelką dłuższą niż 2-miesięczną przerwę w pracy tych pomocników, oraz ich wstąpienie do służby lub wystąpienie. Zarząd sprawuje też czynności sądu polubownego w sprawach zawodowych między członkami, oraz między członkami a ich klientami. W takich wypadkach członkowie obowiązani są zwracać się do Izby przed udaniem się na drogę sądową. — W razie wykroczenia jednego z członków, zarządowi, jako sądowi honorowemu, przysługuje prawo po zbadaniu i stwierdzeniu wypadku wymierzanie kar dyscyplinarnych, jak grzywny aż do 400 koron, oraz wykluczenie od prawa głosowania.

Prezydent reprezentuje Izbę na zewnątrz, przydziela członkom jej zarządu zakres działania i zwołuje posiedzenia zarządu, na których też przewodniczy. Nadzór nad Izbą inżynierską przysługuje władzy politycznej, która w tym celu może wglądać w czynności Izby i na posiedzenia zarządu, oraz na Walne zgromadzenia wysyłać swego delegata. Władza nadzorcza ma prawo domagać się usunięcia wszelkich ewentualnych nieprawidłowości, obalać niezgodne z ustawą uchwały i w razie potrzeby zażądać ustąpienia zarządu i rozpisania nowych wyborów. Przeciwnie postanowieniu władzy politycznej przysługuje Izbie prawo wniesienia sprzeciwu do ministerstwa robót publicznych.

Na wypadek wyroku dyscyplinarnego, lub niezatwierdzenia przyjętej siły pomocniczej, albo wydanego jej świadectwa, przysługuje członkom prawo wnoszenia zażaleń bezpośrednio do władzy politycznej. Grzywny, uiszczone przez członków, przeznacza Izba na cele dobra ogólnego.

Afera Stapiński-Skarbek.

Od hr. Skarbka otrzymujemy następujące sprostowanie:

„Jaśnie Wielmożny Panie Redaktorze! W numerze 604 szanownego pisma pojawiła się notatka pod tytułem „Afera honorowa Stapiński-Skarbek”, która zawiera szczegóły niezgodne z prawdą.

Upraszam zatem o umieszczenie na podstawie § 19 ust. pras. następującego sprostowania. Nieprawdą jest, aby na wczorajszym posiedzeniu komisji parlamentarnej Koła polskiego p. Skarbek zażądał zwołania Koła, celem rozpatrzenia tego procesu, natomiast prawdą jest, że posłowie dem. nar. wystosowali następujące pismo do prezesa Koła dr. Lea:

„Jaśnie Wielmożny Panie Prezesie i Wysokie Prezydium! Podpisani członkowie Koła polskiego upraszają w myśl statutu o zwołanie posiedzenia Koła polskiego na dziś włączając w sprawę procesu wiceprezesa Koła p. Stapińskiego przeciw „Ojczyźnie”.

Wiedeń 28 marca 1912. Buzek, Ptasz, Gall, Tertil, Skarbek, Jan Zamorski, Dobija”.

Nieprawdą jest, jakoby prezes Leo oświadczył, że uważa porę do porachunków osobistych jako nieodpowiednią i że wobec sprawy kanałów, która wymaga skupienia uwagi wszystkich ich, obecności w parlamencie, a więc wobec ostatnich sedy zwołanie Koła jest wprost fizyczną niemożliwością, natomiast prawdą jest, że prezes Leo odczytał wyżej wymienione pismo i bez uwag ze swej strony otworzył nad niem dyskusję.

Nieprawdą jest, jakoby p. Skarbek w odpowiedzi na to począł się domagać gwałtownie zwołania Koła w myśl statutu i podkreślił, że wniosek wazechpolski w tym kierunku podany już został do publicznej wiadomości, natomiast prawdą jest, że bezpośrednio po odczytaniu tego pisma zabrał głos p. Stapiński, a p. Skarbek dopiero po przemowie p. Stapińskiego złożył odpowiednią deklarację, odnoszącą się tylko do sposobu przemawiania p. Stapińskiego i opuścił salę obrad.

Diękując z góry za łaskawe umieszczenie niniejszego sprostowania, łączę wyrazy wysokiego poważania i kreślę się oddanym sługą.

Skarbek”.

Pokłosie.

Sytuacja, wytworzona na terenie parlamentarnym Austrii, zaprzęta wciąż jeszcze uwagę opinii publicznej. Wiosenne intermezzo polityczne, przerwane krótką przerwą świąteczną, po których odbyć się ma dopiero długotrwała sesja letnia, wykazało, że w ciągu ostatniej zimy nagromadziło się mnóstwo trudności i przeszkód w regularnem funkcjonowaniu ciała ustawodawczego. Jak to się stało, za czyją sprawą i przyczynieniem — to temat do obszerniejszych rozważań.

Na razie skonstatować pragniemy, że prasa gorliwie zajmuje się tą, tak doniosłą dla najbliższej przyszłości politycznej, sprawą. Krakowski „Czas” w swym ostatnim numerze, w artykule pt. „Po sesyi”, szeroko rozwodzi się nad ostatnio wytworzoną sytuacją. Jako *punctum saliens* całej sytuacji, uważa usiłowania około utworzenia zwartej, stałej większości w parlamencie:

„Utworzenie — powiada — takiej większości zależy od wyniku wyborów do Rady miejskiej w Wiedniu i od rezultatu rokowań o ugodę czesko-niemiecką. Ta ostatnia usunęła się, jak obecnie widać, w pewną dal, wobec czego szanse utworzenia większości przedstawiałyby się obecnie w następujący sposób:

Oprócz Polaków i większej części Czechów, pragnących pozytywnej pracy, mogliby być dla niej pozyskani z łatwością Słowacy i Włosi. Po wyborach wiedeńskich przystąpiliby do niej chrześcijańsko-socjalni, a wówczas przed Związkiem narodowym niemieckim stanęłoby pytanie: odosobnienie, lub przyłączenie się do większości. Oto widoki utworzenia większości.”

„Walka o ziemię w zaborze pruskim”. Tak tytuł nadaje ost. „Nowa Reforma” nadzwyczaj interesującym doniesieniom na temat działalności rządu pruskiego i wysiłków jego antypolskich. Artykuł ten zawiera jednak zapowiedź, która smutkiem przejąć musi serce każdego Polaka. Oto donosi:

„Rząd przygotowuje projekt nowej ustawy parcelacyjnej, która ma utrudnić, a nawet uniemożliwić polską parcelację, praktykowaną przez polskie banki i spółki parcelacyjne, wogóle całą polską prywatną parcelację. Projekt rządowy zamierza ją bowiem obciążyć tak ogromnym podatkiem, że wszelką jej akcja będzie przez to całkiem udaremniona. Prace przygotowawcze co do tego projektu nie są jeszcze — jak oświadczył reprezentant rządu — całkiem ukończone, ale nietylko ze względu na Ks. Poznańskie i Prusy Zachodnie, ile wobec wątpliwości, które nasuwa kwestya, w jaki sposób należy ustawę rozciągnąć na inne prowincje. Ostatecznie reprezentant rządu przyrzekł energiczną pomoc i poparcie tak zwanej „Mittelstandkassie” w Poznaniu i „Bauernbankowi” w Gdańsku, dwóm niemieckim instytucjom finansowym o charakterze antypolskim, mającym dostarczać Niemcom taniego i na bardzo wygodnych warunkach opartego kredytu na zakupno ziemi”.

Miejmy jednak nadzieję, że i te wysiłki spełzną na niczem. Społeczeństwo polskie tyle już ciosów wytrzymało i tyle ich samopomocą odparowało, iż oprzeć się zdoła i tym zakusom hakaty.

Komisja kolonizacyjna w roku 1911.

Główną część antypolskiego programu rządu pruskiego stanowi szeroka akcja osadnicza, mająca na celu liczne i gospodarcze wzmocnienie elementu niemieckiego w ks. Poznańskim i w Prusach Zachodnich. Całą tę akcję powierzono do przeprowadzenia specjalnej komisji kolonizacyjnej pruskiej, utworzonej na podstawie ustawy osadniczej pruskiej z dnia 26 kwietnia 1886 r. Komisja kolonizacyjna rozporządzała qłbrzymiemi funduszami (475 milionów marek), zależy od pruskiego kolegium ministerjalnego i podlega przytem kontroli sejmu pruskiego. Sejmowi też pruskiemu są przedkładane każdego roku obszernie memoriały komisji, które służą w czasie obrad budżetowych za materiał do dyskusji nad państwowo-pruską kolonizacją na ziemiach polskich.

Tylko dla palaczy papierosów,

którzy, pragnąc zaszanować swoje zdrowie,

chcą 1 do 2 kaloryj dziennie więcej wydają: PP



Clubspecialite

Według badania lekarskiego, kark nie są nadmierne, jednakże

Mała zawiera każde tułko i każde bibulko wodną, nieszkodliwą

ochronną marką ochronną i podpisem fabrykanta Modiano”.

120 bibulek 20 k.

70 bibulek 12 k.

100 tułek (1 pudełko) 70 k.

Memoryał taki za rok ubiegły 1911 został już opracowany i uzyskawszy sankcję królewską w formie podpisu, został rozdany posłom do sejmiku pruskiego.

Ze sprawozdania Komisji kolonizacyjnej przebija się przede wszystkim fakt ogólnogospodarczego znaczenia, mianowicie wpływ tejże Komisji na podniesienie się cen ziemi. W roku, na przykład, 1886 płaćła Komisja za hektar gruntu 568 marek, w r. 1904 — 1010 marek, w r. 1908 — 1508 marek. Uchwalenie prawa o wywłaszczeniu wywołało pewną zniżkę cen gruntu, lecz tylko na czas krótki. W r. mianowicie 1909 za hektar ziemi płaćła Komisja 1272 mr., w r. 1910 — 1114 mr., ale już w r. ubiegłym ceny ziemi znów się znacznie podniosły; Komisja kolonizacyjna płaćła w r. 1911 za hektar przeciętnie po 1395 marek. Zwłaszcza, wskutek przeważnie działalności Komisji kolonizacyjnej podrożała ziemia, że tak powiedzieć, włościańska. W roku ubiegłym 1911, płaćła Komisja za hektar ziemi włościańskiej 1860 mr., za hektar zaś ziemi obszaru dworskiego 1354 mr. Wogóle trzeba to zaznaczyć, że cena ziemi włościańskiej znacznie szybciej wzrastała, wskutek głównie działalności skupczej Komisji kolonizacyjnej, aniżeli cena sprzedana obszarów dworskich.

W roku ubiegłym nabyła Komisja kolonizacyjna 8938 hektarów za 12 milionów 472.567 marek; w skład tego nabytku weszły: jedno dobra, cztery wsie rycerskie, 12 innych majątków i 15 gospodarstw włościańskich, z czego 2 majątki i 6 gospodarstw włościańskich, o obszarze 1202 hektarów, należały do właścicieli polskich, reszta zaś do Niemców. Największa część zakupu Komisji w roku ubiegłym przypada na obwód rejencyjny bydgoski, następnie poznański, w końcu na kwidziński (Prusy Zachodnie). Pod względem obszaru zakupów nabytek roku 1911 należy do najniższych. W roku bowiem 1905 zakupiono 34.661 hektarów, w 1906 r. 26.970, w 1907 r. — kiedy fundusze Komisji były prawie na wyczerpaniu — 9390, w 1908 r. 14.093, w 1909 r.

21.085, w 1910 r. 14.898, zaś w r. 1911 zaledwie 8938 hektarów. Przytem zmniejszył się obszar nabytków z rąk polskich (w 1910 r. 1366 hektarów, w r. 1911 tylko 1202 hektary).

Wogóle aż do końca roku 1911 zakupiła Komisja kolonizacyjna 394.398 hektarów ziemi za ogólną sumę 379 przeszło milionów marek. Tak się przedstawia w cyfrach ogólnych działalność skupna Komisji kolonizacyjnej pruskiej.

Działalność zaś osadnicza w roku sprawozdawczym 1911 przedstawia się w ten sposób, że w ciągu tegoż roku osadziła komisja 1443 kolonistów, którym rozdzielono obszar 18.066 hektarów, tak że przeciętna wielkość parcel wynosi 11.79 hektara. W ciągu całego okresu działalności komisji, to jest w ciągu lat 25, osadzono 18.788 kolonistów, razem zaś z ich rodzinami 118.728 osób. Sprawozdanie Komisji kolonizacyjnej, co do liczby osiedlonych w roku ubiegłym kolonistów, należy poprawić w ten sposób, że z pośród owych 1443 osadników, objętych sprawozdaniem, 510 już przedtem dzierżały gospodarstwa, teraz zaś stały się tylko właścicielami włości rentowych. Osadzono więc właściwie tylko 133 kolonistów, a i z tej liczby około 200 otrzymało zaledwie drobne kolonie robotnicze. Tak samo uczyniono w sprawozdaniu poprzednim za rok 1910, w którym do 756 istotnych nowych gospodarstw dodano 842 gospodarstwa z lat poprzednich. Właściwie więc liczba nowych kolonii zmniejszyła się o połowę w stosunku do dawniejszej ilości nowych osad.

Kolonisci osadzeni w latach ostatnich dzielą się według pochodzenia w następujący sposób: z Prus Zachodnich pochodziło 148, z Księstwa Poznańskiego 203, z Pomorza 63, ze Śląska 32, z Saksonii 116, z Hanoweru 64, z Westfalii 142, z prowincji Hesseńsko-Nasaukiej 53, z poza granic Rzeszy niemieckiej 437. Ze wszystkich zaś dotychczas osadzonych kolonistów pochodziło z terenu osadnictwa, to jest z Księstwa Poznańskiego i Prus Zachodnich 4.842 kolonistów, z Niemiec 9.738, z zagranicy 4.990. Owa rubryka

kolonistów zagranicznych obejmuje przeważnie osadników niemieckich z Rosji.

Majątki komisji kolonizacyjnej zatrudniały z końcem 1911 roku 263 niemieckich robotników i rzemieślników kawalerów, oraz 1.138 rodzin robotniczych i rzemieślniczych, ogółem 6.479 ludzi. Oprócz tego zamieszkuje na stałe w gminach osadniczych około 1.490 rodzin robotniczych i rzemieślniczych oraz 6.950 robotników i robotnic kawalerów i panien, razem około 16 tysięcy ludzi.

Cały zaś ogół ludności niemieckiej w gminach osadniczych i majątkach komisji kolonizacyjnej wynosi około 141.200 ludzi. Cyfra zatem pokaźna.

Oprócz powyżej zarysowanej bezpośredniej akcji osadniczej i skupczej, komisja kolonizacyjna pruska rozwijała swą działalność antypolską również i pośrednio w kierunku popierania osadnictwa samodzielnych robotników niemieckich w Prusach Zachodnich i w Księstwie Poznańskim, wypłacając na ten cel w r. 1911 153 tysiące marek premii. Poza tem komisja kolonizacyjna popierała działalność prywatnych organizacji, zajmujących się umocnieniem stanu posiadania niemieckiej własności rolnej. Akcją w tym kierunku prowadziły: „Bauernbank” w Gdańsku i „Mittelstandkasse” w Poznaniu, którym to instytucjom wypłaćła komisja z funduszu kolonizacyjnego 72.526.914 marek w obligacjach rentowych. Akcja „Bauernbanku” i „Mittelstandkassy” objęła w roku ubiegłym 1911 1.616 majątków i gospodarstw włościańskich o obszarze 52.062 hektarów. Łącznie z latami poprzednimi ogólny obszar posiadłości umocnionych wynosi 176.819 hektarów.

Hakatyistyczne pisma niemieckie z polakożerczą „Tägliche Rundschau” na czele, z powodu ostatniego sprawozdania komisji kolonizacyjnej biją na alarm. Pisma te w swojej ograniczonej, tak gospodarczej, jak i politycznej, nie mogą zrozumieć, że przecież akcja komisji kolonizacyjnej musi z czasem, pomimo funduszy olbrzymich, znacznie osłabnąć. Pisma rzeczono,

Damskie, ²⁰²¹ męskie i dziecięce obuwie w ogromnym wyborze

Magazyn mód i obuwia

American House

Lwów, ul. Kopernika 5.

JULIUSZ STARKEL.

Z MINIONYCH DNI.

Ociemniały historyk i jego lektor.

(Dokończenie).

Poemat kończy się epilogiem, w którym powtórzone wieszczbę starego kapłana litewskiego i wskazano jej ziszczenie. Nie zbrodnią i mordem zdobyty krzyż, lecz ujęty dłonią, która miała nadal walczyć w imię Chrystusa, staje się zadatkiem szczęścia i wielkości Litwy — gdy Jagiełło podniósł go nad Litwą i pojął Jadwigę...

„On największym Gospodynem — Jemu stań się chwała!”

Gdy więc ociemniały historyk spisywał z przedziwnym wdziękiem dzieje Jagiełły i Jadwigi — lektor jego czczył połączenie Litwy z Polską w pięknie opowiedzianej legendzie.

„Paweł z Przemankowa”, przedstawiający walkę Leszka Czarnego z owym dumnym i gwałtownym biskupem krakowskim, nie ma zalet dramatycznych. Postacie dramatu są dobrze szkicowane, lecz mdłe w akcji, brak im szczegółowych rysów charakterystycznych — językowi brak poletu poetyckiego, mimo siły, gdyż jest zbyt oschły, kronikarski. Walczy przeciw Leszkowi biskup, posuwając się nawet do tego, że przez gwałtownika Gniewosza chce nań ściągnąć dzikich Litwinów — opuszcza go nawet własna żona, księżniczka ruska Gryfina, której za wiele ufał — a mimo to wychodzi w końcu zwycięzcą, komesy i rycerze wracają do niego i składają mu hołd jako książęciu.

Ciekawym jest jeden przykład, jak dalece Frac obawiał się pustej rozlewności stylu i jak usilnie starał się dbać o jego prostotę, siłę i jedność.

Początek „krzyża lackiego” — który w pierwszej połowie pisany jest wierszem ośmiogłoskowym — brzmi w pierwszej swej redakcji, jak następuje:

„Niebo czyste, jak żrenica,
Ranne słońce po nim kroczy;
Ziemia niebem się zachwycą,
Kąpie ze snu w dnia przeźroczy,
I w zaciszy, jak dziewica
Łoża, strojna, wonna, wiotka,
Mgłą poranną o czemś marzy,
Chórem ptasząt o czemś gwarzy...
A bez końca — ot, szczebiotka!”

Autor, przystępując do przepisania swego poematu, czuje, że to za szeroko, za rozlewnie, za miękko na wstęp legendy o twardej treści — więc kreśli niemiłosiernie te wiersze, którym nie brak poetyckiego wdzięku — i zamiast nich daje dwa wiersze:

„Zachwyc serce, wyteż oko —
Bujno, żywo i szeroko”.

Oto praca talentu, który się z sobą mociuje — unika wielu słów i szumnych powiedzeń, a szuka wyrazu dobitnego, zwięzłego na to, co ma w duszy. Nauka, którą dziś możnaby dość często przypominać — dziś, gdy tak często napotyka się na symboliczne, nastrojowe mglistości stylu, które tembardziej są mgliste, im skwapliwiej stara się w nich ukryć ubóstwo myśli...

To samo odczuwał już Karol Szajnocha, zabierając się w r. 1852 do wydawnictwa „Dziennika literackiego”. Oto co pisze w słowie wstępnym:

„Nie w ciągłej ekstazie umysłowej, nie w zagorzałości uczucia, nie w krewkiem junactwie, nie w *polakeryi* — polskość. Znamionował ją niegdyś, znamionował w ogólności moralną stroń całego plemienia słowiańskiego przeciwny

wszelkiemu zbytkowi, rozsądny, trzeźwy, naiwny pogląd na świat i życie. To prostoduszne, jasne usposobienie nadawało umysłowi naszemu ową niczem nie omgloną pogodność, która to tak długo uśmiechała się swobodnie na wszelką przesadność wykształcenia plemion obcych, zmysłowszą wyobraźnię, gwałtowniejszą wolą natchnionych”.

Przytacza następnie jako przykład historyczny dwa wstępy do dwóch dziejowych kodeksów, tj. Złotej bulli Karola IV-go, a Statutu Wiślickiego — z których pierwszy w mistyczny-allegorycznym zachwycie mówi o Adamie, o piekle, Troi, Helenie, Pompejuszu, Cezarze, siedmiu świętnikach apokalipsy itd. — a drugi niezrównanie mądrze w swej prostocie słowy tak zaczyna: „Niema to nagannie, ani dziwnie mniemano być, że podług mienienia się czasów także obyczaje a dzieje ludzkie się odmieniają; a gdy każdemu z mężów nie dość jest ustrzedz się mocnością ciała albo harnasza być ubranym cudnością, nie będąc obyczajami a naukami okraszonym — przeto my Kaźmierz z bożej miłości itd.”

„Wszakże ludy Zachodu — kończy Szajnocha — przy swej gwałtowniejszej woli a wcześniejszem chrześcijaństwie stały się mistrzami naszymi, a naiwność słowiańska miała w sobie wiele płochości. Stąd przyjmując wiele dobrego od Zachodu, daliśmy się zbyt snadnie wyzuć z wiele dobrego. Najboleśniej z strat mniemamy stratę pierwiastkowej prostoty serca i myśli. Po długiej walce zastąpiły ją w obyczajach i w literaturze wyuzdaność pojęć politycznych, fanatyzm, panegiryczna nadętość myśli, dziwotworność makaronizującego wyrazu. Pstroczna powierzchowność, zagorzałość uczucia, junactwo myśli, zaczęły uchodzić za polskość znamiona. W końcu plemienna prostota umysłu wyrodziła się w ostateczność nienaturalności, w zupełne na duszy i ciele zboczenie, zfrancuzienie

wskazując na osłabienie akcji skupczej komisji, nawołując rząd pruski, w pierwszym rządzie pruskiego ministra rolnictwa Schoerlemmera, by zastosował uchwalone prawo o wywłaszczeniu, jako jedyne wyjście z tej sytuacji, w jakiej komisja kolonizacyjna pruska się znajduje, której, zdaniem prasy hakatystycznej, grozi całkowity zanik czynności kolonizacyjnej, z braku terenu dla osadnictwa.

Niewątpliwie też w czasie obrad budżetowych nad pozycjami, dotyczącymi komisji kolonizacyjnej, wszyscy zajadli wrogowie polskości wystąpią z wielką energią z żądaniem zastosowania prawa o wywłaszczeniu, opierając się na wynikach akcji kolonizacyjnej komisji, otrzymanych w ciągu ubiegłego roku.

K. R.

Sprawy urzędnicze. Z Towarzystwa urzędników skarbowych.

Towarzystwo urzędników skarbowych odbyło onegdaj przy licznych udziałach członków Walne zgromadzenie. Ze sprawozdania za r. 1911 dowiadujemy się, że Tow. to liczyło 603 członków w kraju. Fundusze Tow. przedstawiają się korzystnie: przychód 6902 K, rozchód 3207 K, nadwyżka 3695 K. Wydział tow. uczestniczył skutecznie w ogólnej akcji urzędników w sprawie pragmatyki, podwyższenia dodatku aktywnego itd., współpracował nad założeniem Związku urzędników o studiach akademickich (liczy on obecnie 6000 czł. w państwie), — w pracach Związku gal. Tow. urzędników i nauczycieli, nadto zdziałał wiele w sprawach specjalnie dotyczących się urzędników skarbowych, a to zyskał w lipcu nominację na radców „ad personam” dla 16 sekretarzy, nominację na komisarzy konceptistów, którzy byli 4 i pół lat w X randze, ale 4—5 lat przepędzili na praktykanturze, kredyt na nową posadę radcy dworu, 9 nowych posad radców i

narodu. Ta chwila najwyższego pogwałcenia natury, prostoty narodowej, była oraz chwilą upadku politycznego.

To też po wulkanicznym wybuchu poczucia narodowego w r. 1848, dalsze lata — pomimo powrotu fali germanizacyjnej — wprowadziły uczonych i pisarzy naszych w Galicji, podobnie jak to czynił Staszic i Towarzystwo przyjaciół nauk po r. 1800 w Warszawie, na tory pogłębiania narodowości w jej zasadniczych podstawach w języku i dziejach. Grupowała się ta działalność z razu około zakładu narodowego im. Ossolińskich. Na zebraniach u dyrektora zakładu, Adama Kłodzińskiego, mówiono i pracowano dla języka i literatury — a w roku 1854 przystąpiono do drugiego poprawnego wydania „Słownika języka polskiego” ułożonego przez M. Samuela Bogumiła Lindego, pochodzącego ze szwedzkiej rodziny, który pod okiem i wpływem założyciela Ossolineum olbrzymiego dzieła tego dokonał.

I dzieje się to w pół wieku po pierwszym wydaniu, które tak bardzo szło na rękę odrodzeniu sfrancuziałego języka polskiego, podjętemu przez warszawskie Towarzystwo przyjaciół nauk. Dodajmy do tego przybycie Małackiego do Lwowa jako wymownego i budzącego zapal profesora, oraz wydanie jego gramatyki, samodzielnie, naukowo opracowanej i nie wzorującej się jak dawniej na łacinie i jej gramatycznych formach — dodajmy wreszcie, że już od r. 1853, zwłaszcza w zachodniej Galicji, wślizga się coraz odważniej język polski do szkół średnich — a zrozumiemy, że lata 1858 — 1859 tętnią już coraz potężniej odrodzeniem języka polskiego i że poprawny język polski zaczyna płynąć szerokim korytem.

Bo trzeba sobie powiedzieć, że niejeden z najgorętszych patryotów polskich r. 1848 nie

1 sekretarza. Wydział wydał swoim staraniem szematyzm straży skarbowej i skrypta do egzaminu na urzędników straży skarb. dra Rasińskiego. Wreszcie założył Wydz. bibliotekę.

Zgromadzeniu przewodniczył prezes radca Klusik-Orzechowski, który powołał na sekretarzy pp. Grögera i Majewskiego. Po przedstawieniu powyższego sprawozdania przez prezesa na wniosek p. Jarosiewicza, udzielono Wydziałowi absolutorium i uznanie prowadzącym kasę Towarzystwa pp. Wierzbickiemu, Towarnickiemu Leonowi i Linkowi. W miejsce członków, opuszczających drogą losowania Wydział — wybrano: na 3 lata pp. Dziubińskiego, Majewskiego, Pirożyńskiego, Popiela i Prochaskę, na 2 lata p. dr. Polaka, na zastępców pp. Balickiego, Brzęsia, Grucę i Kreutza. Do kom. rewiz. weszli pp. Frank, Jarosiewicz i dr. Połturak.

Przy ostatnim punkcie porządku dziennego rozwinęła się ożywiona dyskusja na temat żywotnej kwestii dla urzędników 1 czy 2 razowego urzędowania. Na wniosek p. Weicherty uchwalono wyrazić się stanowczo przeciw temu. Nadto uchwalono wniosek p. Małaczynskiego, wzywający do czujności wobec debat komisji urzęd. nad prawami obywatelskimi urzędników w pragmatyce i w sprawie przenoszenia nowo mianowanych konceptistów na koszt państwa, dalej wniosek p. Wołoszynowicza w sprawie pomieszczenia biur lwowskiej okręgowej dyrekcyi, p. Pirożyńskiego, by „42 h na pióra” przeznaczyć na fundusz dla chorych kolegów, wreszcie wnioski pp. Kamińskiego i Langa, dotyczące się fundacyi urzędników skarb.

O piękność Lwowa.

Walne zebranie Tow. upiększenia m. Lwowa dnia 24 bm. zagał J. E. Leon hr. Piniński, wygłosiwszy niezmiernie zajmujący i głęboki referat na temat: „O piękności Lwowa”, poczem sekretarz Tow. p. Maryan Olszewski odczytał protokół

władał dobrze językiem polskim; błędy językowe popełniał i Smolka i Ziemiałkowski — grube usterki językowe, zwłaszcza co do składni, znaleźć można u pierwszorzędných pisarzy ówczesnych, nie jest od nich wolny nawet Pol, który tak wspaniale językiem polskim włada, ani Ujejski, a kto porówna pierwsze wydanie „Bolesława Chrobrego” z ostatniem, ten się przekona jak bardzo praca przy „Słowniku” Lindego wpłynęła na styl Szajnochy i uwolniła go od germanizmów. Bo trzeba wiedzieć i to, że nie tylko wśród pospółstwa lecz i w wyższych sferach, mówiono we Lwowie: giemba, gięś, chlip, mlisko, un, kuń, albo: to pojedyncza robota — zostaw to leżeć — ja rucę sam i t. d., — że publiczne odzywania się władzy w języku polskim krzyczały o pomstę do nieba dziwolągami językowymi — że nawet ostatni z ramienia gubernii burmistrz m. Lwowa, poważny i prawniczo wykształcony regent, mawiał niezmiennie: „A teraz będziemy głosować”, — że jednym słowem pelzającemu, w niewoli zrodzonemu duchowi austriacko-niemieckiemu, towarzyszył najordynarniejszy, wykoszlawiony język.

Więc dziś, gdy o tem wspomnę, mam tę pełną świadomość, że wówczas we Lwowie język rósł, krystalizował się w formy stałe i piękne, że nabierał jędrności i ścisłości z jednej strony, a giętkości polotu poetyckiego z drugiej — że jednym słowem stawał się takim, jakim go mieć chce Słowacki:

„Ja chciałbym tylko, by język był giętki,
By wypowiadał, co pomyśli głowa,
I czasem był jak piorun jasny, prędki,
A czasem smutny jako pieśń stepowa,
A czasem niby skarga Nimfy miękkiej,
A czasem piękny jak Aniołów mowa”.

z ostatniego (konstytuującego) walnego zebrania Dla skrócenia procedury, na wniosek rektora prof. L. Finkla, odstąpiono od czytania sprawozdania z czynności. Następnie przedłożył p. prof. Denizot sprawozdanie komisji rewizyjnej. Przychód wynosi 987 K, rozchód 893 K. Po udzieleniu absolutorium przystąpiono do wyborów. Do Wydziału weszli: prof. dr. Wł. Abraham, prof. dr. Jan Boloz-Antoniewicz, dr. Alfred Broniewski, Józef Chmieliński, Kazimierz Chodźński, dyrektor Al. Czołowski, prof. dr. A. Denizot, architekt W. Grzymalski, prof. dr. B. Gubrynowicz, Władysław Jarocki, dr. Wład. Kozicki, dr. Władysław Kubik, dyrektor Bol. Lewicki, inżynier M. Łużcki, Juliuszowa Makarewiczowa, architekt W. Minkiewicz, prezydent J. Neumann, Maryan Olszewski, prez. dr. T. Rutowski, redaktor Zygmunt Wasilewski. Do komisji rewizyjnej weszli: Radca dworu J. N. Franke, dr. B. Michałewski, dr. St. Zarewicz.

W sprawach Towarzystwa zwracać się należy p. adr.: Lwów, ul. Mochnackiego 1. 58. Wpisy na członków przyjmuje skarbnik Tow. p. dyrektor Bol. Lewicki ul. 3-go Maja 16 w godzinach przedpołudniowych. Wkładka roczna wynosi 6 K. Członkowie otrzymują za darmo co miesiąc „Miesięcznik artystyczny” (jako premię za rok 1912). Sprawozdanie Wydziału Tow. Up. m. L. za r. 1911 otrzymać można w księgarni K. Juffy'ego ul. Kopernika 3, który podjął się rozdawnictwa.

NADESŁANE.

Wielki wybór najnowszych torebek damskich od K 4.50 do K 85.— proszę oglądać bez obowiązku kupna. — **„Foka”**, Specjalny Magazyn w y r o b ó w skórzanych Lwów, plac Maryacki 3. 2618

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. N. GOLDSTEIN
po dokładnych specjalnych kursach na klinikach w Wiedniu, Berlinie i Frankfurcie ordynuje dla kobiet od 10 do 12, dla mężczyzn od 2 do 5.
przy ul. Rejtana 1. 4 (róg ul. Jagiellońskiej).

Grand Kawiarnia
zawiadamia Szan. P. T. Publiczność, że w tym roku **cały lokal** przez święta wielkanocne prowadzony będzie **rytualnie**. 2634

Podziękowanie.
Poczuwam się do miłego obowiązku wyrazić Wielmożnemu Panu
Dr. Dawidowi Ehrlichowi,
primariuszowi szpitala izr., serdeczną podziękę za bezinteresowne i pełne poświęcenia wyleczenie mnie z ciężkiej choroby i szczególnie podkreślam, że anielska dobroć Jego była dla mnie balsmem, a dla mej rodziny otuchą.
Na zawsze wdzięczny
WOLF REIN. 2623

KRONIKA.

We wszelkich sprawach redakcyjnych należy się zwracać wprost do redaktora naczelnego dra Rogera Battaglii.

Kalendarzyk:
Dziś we wtorek rz. kat. Franciszka z P. Gr. kat. Sawy.

Repertuar Teatru miejskiego:
We wtorek „Kościuszkę pod Racławicami”.
W środę „Kościuszkę pod Racławicami”.
W czwartek 4-go, w piątek 5-go i w sobotę 6-go kwietnia, z powodu Wielkiego Tygodnia przedstawienia nie będzie.
W niedzielę 7 kwietnia o godz. 3 popoł. po r. 10-ty „Irydion” z Karolom Adwentowiczem.

Wina

znakomite stołowe i deserowe, hercegowińskie wino **ZILAVKA**, naturalne słodkie **MUSKATELOWE**, chorwackie szampańskie wino **VODICA**, doskonałą stołową **OLIWĘ I FIGI** polecają na

święta

DIDOLIC I PRPIC
Lwów, tylko ul. Czarnieckiego 3.

Do nabycia także u Pp. Hoch Łyczaków 62, Jarymowicz Mikołaja 9, Keleman Zielona 32, Koloński Zybkiewicz 47, Konsum urzędników kolejowych Podjazdowa 6, Łódź Potockiego 32, Nowożeńuk pl. Bema 1, Proksz L. Sapiehy 23, Rossignon Asnyka 4, Świtlik pl. Smolki 3, Tomof. Janowska 48, Zaniewski Kochanowskiego 20. — Zamarystynów: Langner Lwowska 20.

W niedzielę 3 kwietnia o godz. pół do 8-ej wiecz. po raz 8-my „Noc w Wenecji”.

W poniedziałek 8 kwietnia o godz. 3-ej popoł. po raz 4-ty „Kościuszkę pod Racławicami”.

W poniedziałek 8 kwietnia o godzinie pół do 8-ej wiecz. po raz 34-ty „Cnotliwa Zuzanna”.

We wtorek 9 kwietnia o godz. pół do 4-ej popoł. „Szttygar” operetka w 4 aktach Karola Zellera.

We wtorek 9 kwietnia o godz. pół do 8-ej wiecz. „Madame Butterfly” opera w 3 aktach Pucciniego.

W środę 10 kwietnia po raz pierwszy (nowość) „Trybun” sztuka w 3 aktach Pawła Bourgeta z Romanem Żelazowskim w roli tytułowej.

W czwartek 11 kwietnia „Faust” opera w 5 aktach Gounoda; II-gi gościnny występ Edyty de Lys, primadonny opery w Monte Carlo i król opery Covent Garden w Londynie, oraz jedyny gościnny występ Stanisława Tarnawskiego w partii Mełista.

W piątek 12 kwietnia po raz 2-gi „Trybun” sztuka w 3 aktach P. Bourgeta z Romanem Żelazowskim w roli tytułowej.

X Walny zjazd delegatów polskiego Towarzystwa Pedagogicznego odbędzie się we Lwowie, w dniu 3 kwietnia b. r. o godzinie 9 rano w sali Towarzystwa nauczycieli szkół ludowych ul. Friedrichów 5. Zgromadzenie poprzedzi uroczyste nabożeństwo w kościele archikatedralnym.

Polskie Zjednoczenie studentek zawiadamia, że komisja informacyjna wpisów uniwersyteckich urzędować będzie od 1 bm. do końca wpisów w mieszkaniu przewodniczącej kol. Ryżanki (Zyblikiewicza 32) od godziny 10 do 1 w poł. i w lokalu „Zjednoczenia” (Mikołaja 16) od g. 6 do 7 wiecz.

Od redakcji. Z numerem dzisiejszym wprowadzamy w „Gazecie” ważną zmianę techniczną w układzie treści naszego pisma.

Czytelnik „Gazety”, który od początku jej istnienia przyzwyczaił się szukać nowin najświeższych na samym początku numeru w rubryce: „Ostatnie wiadomości” — znajdzie je od dziś na stronicach dalszych, na końcu numeru.

Zmiana ta jest nietylko spełnieniem wielokrotnie w ostatnich czasach wyrażanego życzenia czytelników, ale także wielkiem udogodnieniem technicznym, które nam pozwoli na rozszerzenie innych działów dziennika i będzie zdaje się, skutecznym lekarstwem na chroniczne niedomaganie każdego dziennikowego organizmu, niedomaganie zwane brakiem miejsca.

Złożenie mandatu. Jak się dowiadujemy byli minister dla Galicji, dr. Władysław Dulęba, złożył mandat posła do Sejmu. (Posłował ze Stryja. Przyp. red.).

„Kościuszkę pod Racławicami”. Wczorajsze wznowienie sztuki Anczyca przyniosło poważną sumę efektów dekoracyjnych, kostiumowych, malarskich, a także — w mniejszej mierze — reżyserskich. Obszerniej napiszemy o niem w jutrzejszym numerze. (stw).

Z Politechniki. P. Stand Izidor Maksymilian, rodem ze Lwowa, złożył II. egzamin rządowy na wydziale inżynieryjnym w c. k. Szkole politechnicznej we Lwowie.

Artyści poznańscy o sztuce lwowskiej. Do Lwowa nadeszło z Poznania pismo od Stowarzyszenia artystów polskich, opatrzone kilkunastoma podpisami, które dowodzi, że artyści poznańscy solidaryzują się najzupełniej ze znaną akcją, wszczętą dla sanacji lwowskiego Tow. Przyjaciół sztuk pięknych. Artyści ci wyrażają zarazem żywe podziękowanie inicjatorom tej akcji i mają nadzieję, że wreszcie i w lwowskim Tow. obudzi się większe zainteresowanie dla współczesnej sztuki polskiej, poza-lwowskiej, o której dyrekcyja T. P. Sztuk P. zdaje się nie wiedzieć.

W ten sposób artyści z różnych stron Polski wraz z najwybitniejszymi profesorami i re-

ktorami krakowskiej Akademii Sztuk P. wyrażają jednozgodną swą opinią votum nieufności lwowskiej dyrekcyi. Akcja zatem członków Tow., przy takim poparciu artystów ze wszech stron, zwyciężyć musi i najbliższe walne zgromadzenie, przeprowadzwszy odpowiednie reformy, kres może wreszcie położyć tej przewlekłej sprawie.

Agitacja niemiecka w Galicji wzrasta coraz bardziej. Oto jak donoszą pisma niemieckie, odbyło się w tych dniach w Dornfeldzie pod Lwowem walne zgromadzenie „Związku chrześcijańskich Niemców” w Galicji przy udziale przeszło 500 członków i delegatów z całej Galicji. Zebraniu przewodniczył dr. L. Schneider, w obradach wziął udział także poseł Keschmann. Ze sprawozdania wynika że w roku 1907, to jest w roku założenia „Związku” było 6 grup miejscowych, liczących ogółem 1106 członków. W roku 1911 posiadał „Związek” 94 grup miejscowych liczących 5.200 członków. Sprawozdanie z działalności na polu niemieckiego szkolnictwa zdawał Hans Roland. „Związek” otrzymywał od „Schulvereinu” z Wiednia subwencję roczną w kwocie 30.000 K na popieranie 15 niemieckich szkół ludowych. Zdaniem p. Rolanda spolonizowano w Galicji od 1867 roku 33 niemieckich szkół. Poseł Keschmann przyrzekł Związkowi poparcie Niemców zachodnio-austriackich. Oświadczył agitator wszechniemiecki pastor Zöckler ze Stanisławowa apelował do zebranych Niemców, aby wszędzie zaznaczali swoją odrębność narodową i z władzami korespondowali tylko po niemiecku.

Zmiany własności. Dobra Medyn i Chatki Medyńskie w powiecie zbaraskim na pograniczu rosyjskiem położone, nabyła na własność p. Gabryela z Mrozowickich Małachowska, właścicielka sąsiednich dóbr Skoryki i Pieńkowice od p. Zacharyasza Fried za 760 tysięcy koron. Dobra te nabył p. Frieda przed pięciu laty od ks. Jana Sapiehy.

Agenor hr. Gołuchowski ze Skały nabył od p. Izaka Hafnera Turylcze, majątek w powiecie borszczowskim, obszaru 1800 morgów, z gorzelnią i wspinałym pałacem, ongi p. Albina Słoneckiego.

Majątek Tłuste (miasto) w pow. zaleszczyckim, obszaru około 800 morgów, nabył w tych dniach od Felicji ks. Lubomirskiej z Rozwadowa p. Spirydion Wachowicz, właściciel dóbr Dawidkowce. Ks. Lubomirska przy tej zmianie własności podarowała Kółku rolniczemu w Tłustem piękną realność, w której od lat kilku mieścił się sklep Kółka rolniczego.

Do aptek i drogerji apeluje publiczność by przestały sprzedawać niedorostkom chloran potasowy (kalium chloricum), z którego ulicznicy nasi wyrabiają petardy. Szczególnie w ulicy Łyczakowskiej tramwaj najeżdża co parę kroków na podłożony nabój chloranowy i powoduje ogłuszające eksplozje. — A możeby i magistrat postarał się o przestrzeganie swego okólnika, wydanego w tej sprawie w swoim czasie?

Zamach samobójczy — po szampanie! Kronika samobójstw powiększyła się o jeden wypadek — dość dziwny. Dziś nad ranem 20-letni słuchacz praw Antoni K., opuściwszy pawilon szampański przy ul. Jagiellońskiej, wszedł do oczekującej go dorożki i ledwie woźnica zaciął konie, strzelił sobie w prawą skroń. Desperata zawieziono na pogotowie stacyi ratunkowej, skąd po udzieleniu mu pomocy lekarskiej, zabral go żołnierz policyjny na inspekcję. Tu podał młodzienc, który — jak się okazało — był kom-

pletnie pijany, że po wesoło spędzonej nocy usiłował targnąć się na swe życie, gdyż miał go już dość... Powodu tej desperacji młodzian podać nie chciał.

Wobec tego, iż nie okazywał wcale chęci do ponowienia swego czynu, niedosłego samobójcę puszczono — po spisaniu protokołu — na wolność.

Niegrzeczna markiza. Ogólna demokratyzacja społeczeństwa podziałła i na... markizy, niestety w pojęciu spaczonym: stały się niegrzeczne. Wczoraj np. na przechodzącą ulicą Kapitulną inżyniera p. H. spadła markiza z nad sklepu Próchnika i dość poważnie go skaleczyła w rękę. Inż. H. poddał się oględzinom lekarskim i za niegrzeczność markizy pociągnie kupca do odpowiedzialności sądowej.

Bolesny zatarg o siano! Michał Maćko, gospodarz z Grzędzian, przywiózł był wczoraj furę siano do stajni przy ulicy Bema, w której znajdują się t. zw. konie pocztowe. Już zabierał się do złożenia tego siano, gdy dozorca koni począł z nim niespodzianie sprzeczkę, z początku słowną, następnie, uważając widocznie argumentację taką za niepotrzebną stratę czasu, rzucił się na biednego chłopka i okładając go kijem, w ten sposób chciał go przekonać, iż siano przecież niema tyle, ile powinno być. Maćko, widząc, że to nie żarty, rzucił się do ucieczki i oparł się dopiero na inspekcji policyjnej, gdzie o całej egzekucji bolesnej złożył wyczerpującą relację.

Dwóch grało, a trzeci skorzysta! Na ul. Akademickiej grało wczoraj dwóch dorożkarzy w ferbla. Zobaczył to towarzyszy ich Michał Omyśków i nie mogąc patrzeć na zdrożną tę zabawę, zaczął im perswadować, że jest to grzech w ten sposób marnotrawić czas i pieniądze, że powinni zaprzestać etc. etc. Gracze początkowo słuchali obojętnie całego kazania, w końcu mieli tego dobrego już dość i rzuciwszy się na nieproszonego moralizatora, dokumentnie mu wytłómaczyli, że na kaznodzieję brak mu jeszcze odpowiednich kwalifikacji. Omyśków jęcząc z bólu, zawlókł się na inspekcję policyjną, gdzie całą tę historję ku rzeczy pamiętek uwieczniono. Morał: gdzie dwóch gra, tam trzeci korzysta.

„Cherchez la femme”. P. Juliusz Gruft prosi nas odnośnie do notatki umieszczonej pod powyższym tytułem w numerze wczorajszym o zaznaczenie, że wymienieni w niej Pielichowski i Młynek z Bogdanówki napadli na dom jego o godz. 11 w nocy, chcąc pobić jego służącą. Widząc to p. G. zwrócił się do policyi z prośbą o interwencję. Inne szczegóły zajścia przedstawione były mylnie.

Zmarli 31 marca i 1 kwietnia 1912. Iwulka Józefa, żona konduktora c. k. kolei, l. 36; Winograd Minka, córka szewca, 6 tygodni; Gołzanowa Paulina, wdowa po inżynierze, l. 72; Peszyński Romuald, syn respcyenta akcyzy, miejskiej, 2 mies.; Łuczów Marya, wdowa po urzędniku c. k. Dyrekcyi skarbu, l. 71; Michałak Jędrzej, stolarz, l. 55; Klimek Michał, syn konduktora c. k. kolei, l. 7; Olech Marya, zarobnica, l. 35; Rybczyński Karol, introligator, l. 24; Rogala Mieczysław, syn konduktora c. k. kolei, 7 tygodni; Bordolo Aleksander, były kupiec, l. 76; Kobzerowa Laura, wdowa po adwokacie, l. 72; Kiszko Tekla, bez zajęcia, l. 71; Małkiewicz Józefa, córka majstra szewskiego, lat 20.

ZE ŚWIATA.

Kongres psychologów odbędzie się w Berlinie w czasie od 16 do 19 kwietnia w auli uniwersyteckiej. Będzie to 5 kongres dla psychologii eksperymentalnej, którego przygotowaniem zajmuje się już teraz obszerny komitet, złożony przeważnie z profesorów uniwersytetu.

Magazyn konfekcyi damskiej

HelleriSka

Lwów — Hotel George'a

Tylko u Körnera

Lwów, Jagiellońska 1. 4.

można zaopatrzyć się w

—eleganckie ubrania i raglany męskie—

2507

podług najnowszego kroju.

**WYRÓB I SKŁAD GŁÓWNY
APTEKA F. GRALEWSKIEGO
= W KRAKOWIE =**

FIGOL

**NATURALNY
NADER PRZYJEMNY
ŚRODEK PRZECZYSZCZAJĄCY**

**SKŁADY WE
WSZYSTKICH
APTEKACH**

Poleca na sezon wiosenny kostiumy, płaszcze, żakiety, spodnice, halki i bluzki po cenach najniższych. Pracownie we Lwowie i we Wiedniu we własnym Zarządzie

Depesze „Gazety Wieczornej”.

Termin zebrania się delegacji.

Budapeszt. (Tel. wł.). Według informacji, pochodzących z węgierskich kół politycznych, mają się delegacje zebrać po feriach Wielkanocnych na krótką sesję celem przedłużenia uchwalonego w grudniu prowizoryum budżetowego o trzy miesiące. Na główną sesję zbiorą się delegacje z początkiem lata.

Spadkobierca Skardy.

Praga (TBK). Komitet wykonawczy czeskiej wolnomysłnej partii narodowej wybrał prezesem dr. Kramarza w miejsce zmarłego p. Skardy. Prócz tego wybrano jeszcze jednego wiceprezesa w osobie p. Szuberta.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. (Tel. wł.). Dyskusja nad przyczynami ostatniego przesilenia gabinetowego i odrębnym pismem cesarskim będzie dziś w dalszym ciągu prowadzona przez Izbę posłów. Gdyby Izba nie zdołała się z nią dziś uporać, dalsze obrady w tej kwestyi prowadzone będą aż po położnym zebraniu się parlamentu 12 b. m. Dyskusja potrwa wtedy jeszcze tylko bardzo krótki czas, poczem Izba przystąpi do dalszych obrad nad przedłożeniem wojskowym.

Jak twierdzą, hr. Khuen weźmie dziś udział w dyskusji i przy tej sposobności wystąpi przeciwko twierdzeniom niektórych posłów jakoby między koroną a następcą tronu istniały jakiegokolwiek różnice zdania. Hr. Khuen zaprotęstuje także przeciwko wciąganiu osoby następcy tronu w dyskusję.

Stronnictwo pracy narodowej jest już obecnie zdecydowane do jak najdalszego i jak najenergiczniejszego poparcia wszelkich akcji gabinetu i rządu. Stronnictwo Kossutha uchwaliło pozostawić swym członkom wolną rękę co do dalszego postępowania w tej kwestyi. Natomiast stronnictwo Justha zamierza nadal prowadzić obstrukcję.

W kołach stronnictwa pracy narodowej oświadczają wobec tego, że na wypadek, gdyby i po sesji delegacyjnej — która musi się odbyć w połowie kwietnia — obstrukcja w parlamencie nie została zaniechana, rząd bezwarunkowo Izbę rozwiąże.

Wojna włosko-turecka.

Latająca flota.

Konstantynopol. (Tel. wł.). „Tanin” donosi w telegramie prywatnym, że flota włoska bardzo żywo operuje na morzu Egejskim. Podstawa operacji dotychczas niewiadoma.

Demonstracja przeciw wojnie.

Medyolan. (Tel. wł.). Socjaliści urządzili wczoraj w Parmie olbrzymi obchód manifestacyjny celem zademonstrowania przeciwko wojnie. W obchodzie uczestniczyło około 10.000 osób z 200 chorągwiami i 4 kapelami. Równocześnie odbył się miting nacjonalistów na rzecz dalszego prowadzenia wojny. Do niepokoju żadnych nie przyszło.

Wojna i tyfus

Konstantynopol. (Tel. wł.). Epidemia tyfusu szerzy się znowu w obozach wojennych w Trypolisie. Członek „Czerwonego Krzyża” zmarł a 5 innych osób ciężko zachorowało.

Dementi plotki dyplomatycznej

Rzym. (TBK.) „Tribuna” stanowczo zaprzecza wiadomości podanej przez jedno z pism, jakoby miały nastąpić zmiany na posadach dyplomatycznych, które miałyby dotyczyć ambasadów włoskich w Wiedniu, Berlinie, Petersburgu, Madrycie i Tokio.

Wizyty monarchów.

Petersburg. (Tel. wł.). W tutejszych kołach miarodajnych potwierdzają wiadomość o spotkaniu, mającym nastąpić w roku bieżącym między carem a cesarzem Wilhelmem. Jak twierdzą, spotkanie to odbędzie się z początkiem sierpnia.

Cesarz Wilhelm znów się wypowiada.

Berlin. (Tel. wł.). Rewelacje twórcy projektu kanału Panamskiego Gothalsa, wywołały tu bardzo przykre wrażenie. „Norddeutsche Allg. Ztg.” zaprzecza wiadomości, która się przed dwoma dniami pojawiła w „Timesie”, według której cesarz Wilhelm miał wobec Gothalsa poczynić oświadczenia tej treści, że należałoby kanał Panamski silnie obwarować przeciwko ewent. napadom zbrojnym ze strony lądu i morza. Gothals jednakowoż podtrzymuje swe twierdzenie i podaje dalsze szczegóły swej rozmowy z cesarzem niemieckim.

Rugi antypolskie rządu rosyjskiego.

Wilno. (Tel. wł.). Według informacji ze strony urzędów kolejowych, otrzymają wszystkie stacje kolejowe północno-zachodnie, a więc wileńska, grodzieńska i inne z dniem 1. lipca nazwy rosyjskie.

Zgon zasłużonego dziennikarza.

Warszawa. (Tel. wł.). Wczoraj o godz. 2. popołudniu zmarł tu Wacław Orłowski, od 25 lat członek redakcji „Kuryera Warszawskiego”. S. p. Orłowski był sprawozdawcą giełdowym i handlowym „Kuryera Warsz.”.

Samobójstwo bandyty po przesłuchaniu w sądzie.

Łódź. (Tel. wł.). Wczoraj schwytano tu uczestnika napadu na inkasenta towarzystwa akcyjnego Landsbergera, bandytę Szajkiewicza. Podczas badania w cyrkule policyjnym przyznał się Szajkiewicz do uczestnictwa w napadzie i rabunku, do którego mieli go rzekomo nakłonić 4 towarzysze, którzy wypłacili mu za to 300 rubli.

Po przesłuchaniu schwycił bandyta leżący na oknie nóż i zadał sobie 2 ciężkie rany w brzuch. W stanie groźnym odstawiono go do szpitala.

Wygasający strajk w Anglii.

Londyn. (Tel. wł.). Przed ogłoszeniem wyniku głosowania co do podjęcia pracy nie można się spodziewać zupełnego zakończenia strajku. Wczoraj wróciło do pracy około 20.000 robotników. We wszystkich okręgach węglowych oświadczyło się około 29 tysięcy robotników za podjęciem pracy, a około 26 tysięcy za dalszym prowadzeniem strajku. W południowej Walii głosowało tylko 12 tysięcy za strajkiem a 29 tysięcy przeciw.

Ogólną stratę płac oceniają dotychczas na 12.000.000 funtów.

Strajk w Stanach Zjednoczonych.

Nowy Jork. (Tel. wł.). Stosując się do wydanego hasła zastanowili robotnicy we wszystkich kopalniach węglowych prace. Strajkujący rozpo-

ządzają ogromnymi funduszami strajkowymi. Tak po stronie robotników jak i po stronie właścicieli kopalń zapanował nastrój pesymistyczny.

Pierpont Morgan rozporządził w telegramie, skierowanym do swych organów, aby poczyniono wszelkie starania celem umożliwienia rychłego zakończenia strajku i aby wszelkim rozsądnym żądaniom robotników uczyniono zadość.

„Dyplomatyczna” kradzież.

Petersburg. (Tel. wł.). Podczas podróży koleją na linii Petersburg-Warszawa skradziono kuryerowi francuskiego ministra spraw zagranicznych portfel, zawierający około 3000 fr. i cenne dokumenty tajne, które ambasador francuski w Petersburgu miał wręczyć rosyjskiemu ministrowi spraw zagranicznych.

Kronika z ostatniej chwili.

Bank hipoteczny. Dziś przed południem odbyło się pod przewodnictwem prezesa Rady nadzorczej posła Adama hr. Gołuchowskiego, a w obecności komisarza rządowego radcy dworu Ustyanowskiego, doroczne walne zgromadzenie akcjonariuszów. Z porządku dziennego załatwiono sprawozdanie dyrekcyi o obrotach Banku w roku 1911 (ref. dyr. Fruchtmann), sprawozdanie Rady nadzorczej o zamknięciu rachunków (ref. prof. dr. Till), poczem w dyskusji nad sprawozdaniem zabrał głos adwokat dr. Parnas i wygłosił długą, opożytyjnie wobec kierownictwa instytucyi nastrojoną mowę. Przemawiali następnie poseł Angerman, architekt Kędziński, dyr. Fruchtmann i dr. Parnas, poczem przyjęto w głosowaniu następujące wnioski:

Przyjmuje się do wiadomości sprawozdanie z czynności i o stanie Banku. Zatwierdza się zamknięcie rachunków za r. 1911 i udziela Zarządowi Banku absolutorium. Z czystego zysku za r. 1911 wyznacza się K 100.000 do nadzwyczajnego funduszu zapasowego. Zatwierdza się wypłaconą na mocy § 77 statutu 1 stycznia 1912 zaliczkę na dywidendę po K 20 na akcję, oraz ze zwyczajnego zysku r. 1911 ustanawia się superdywidendę, płatną 1 lipca 1912 po K 20. Przydziela się K 450.000 do funduszu zabezpieczenia listów hipotecznych. Pozostałe jeszcze K 195.439'37 przenosi się na rachunek r. 1912.

Po uchwaleniu tych wniosków poseł hr. Stadnicki zaproponował wyrażenie kierownictwu Banku uznania i podziękowani, co zebrani jednomyślnie uchwalili.

Z kolei poseł dr. Loewenstein referował sprawę zmiany statutu, które to zmiany bez dyskusji uchwalono.

Powołano następnie do Rady nadzorczej pp. St. Dąbskiego i dr. Loewensteina.

Na tem zgromadzenie zamknięto.

Sabina Thom	Henry Kullman
Lwów	Bruksela
zareczeni.	
	2627

Gustowne kapelusze, czarne twarde ang. K. 6, marka „Ita” K. 12. Miękkie ang. kolorowe K. 5-50 za zaliczką odwrotnie. EMIL HABER, Lwów, pl. Halicki 2.

2613

KRONIKA KRAJOWA.

Podhorca.

„Gorzej, niż na Saksach”. W sprawie korespondencji z Sambora, zamieszczonej w nr. 606 naszego pisma pt. „Gorzej, niż na Saksach”, a traktującej o rzekomym pokrzywdzeniu kontraktowych robotników rolnych, pochodzących z Królestwa, przez zarząd dóbr Pod-

2567

Już został przeniesiony

SKŁAD MEBLI

pod firmą

Józef Kirschner

i Piotr Piller

Lwów

Teatralna

Najlepszą cegłę pustą,
GZEMSOWE CEGŁY „HOURDIS”,
Wapno, Cement, Gips

poleca

Henryk Eber

Lwów, Mickiewicza 5:

... Znakomitą dachówkę dwufelcową ...
Eternit i Łupek.
Patent. „prawdziwa” asfaltowa papa.

Korrec. otrzymujemy od br. Brunickiego, właściciela Podhorzec, pismo, w którym stwierdza on, że opis faktów w tej korespondencji poruszonych, mija się zupełnie z prawdą, jest całkowicie mylny i polega najwidoczniej na tendencyjnych informacjach, poczem dodaje co jeszcze następuje:

„Po zeszłorocznych trudnościach, na jakie napotykał się w uzyskaniu robotników rolnych, postarałem się o zakontraktowanie na rok bieżący robotników rolnych przez „Polskie Towarzystwo emigracyjne” w Krakowie na podstawie kontraktów, w których zastrzegłem sobie najwyraźniej, że robotnicy mają być Polacy, rz.-kat. religii, pochodzący z zachodniej Galicji.

Tym sposobem otrzymałem dla siebie 35 robotników, którzy przyjechali na mój koszt z Krakowa do Podhorzec dnia 18 marca 1912 r. Natychmiast po przyjeździe otrzymali ci robotnicy śniadanie, tudzież należące się im wiktuały na cały tydzień. Mąka pochodziła z żyta czystego, zdrowego, ze zbioru 1911 r., zmielonego w Stryju w młynie p. Steuermanna. Krupy i ryż kupiłem za pośrednictwem Oddziału Towarzystwa gospodarskiego u krupiarzy i renomowanych kupców. Krupy były zwykłej, dobrej, handlowej jakości i wręcz nieprawdą jest, aby były zmieszane z kamykami, ziemią itp. Dostarczyłem też robotnikom mieszkania zupełnie suchego, zdrowego, składającego się z ogromnej sali dla mężczyzn i osobnego pokoju i kuchni dla kobiet. Mieszkanie znajduje się na I. piętrze murowanego, dachówką krytego domu, jest czyste, widne, dające się łatwo przewietrzać. O dostarczeniu pościeli mowy w kontrakcie nie było, dostarczyłem przeto tylko odpowiedniej ilości tapczanów i suchej, świeżej słomy do spania.

W dniu przyjazdu robotników poszedłem do nich popołudniu do ich mieszkania, aby się przekonać, czy wszystko jest w porządku i tu z miejsca oświadczyli mi robotnicy, że mleka zbieranego jeść nie będą, żądają mleka pełnego, żądają chleba pieczonego, białego, koców do okrycia itp. Twierdzili, że kontrakt ze mną ich nie obowiązuje, gdyż przed podpisaniem czytano im rzekomo kontrakt innej treści, a kontrakt mój podpisał im do podpisu.

Wówczas też dowiedziałem się, że na 35 robotników jest z Galicji tylko 3, natomiast 32

jest z Królestwa. Dodać zaś należy, że robotnicy z Królestwa znani są jako element niespokojny i niedotrzymujący umów. Od wieczora rozpoczęły się pertraktacje między moimi oficyalistami a robotnikami, których rezultatem było, że im przyrzekłem dobrowolnie dostarczyć koców i dać im według ich żądania pół litra mleka pełnego, zamiast litra mleka zbieranego i odnieść się w sprawie chleba do Towarzystwa emigracyjnego.

Od środy rano robotnicy niby pracowali i stan ten trwał do piątku wieczór. W sobotę rano do roboty nie stanęli i przysłali mi rodzaj ultimatum. W treść tego ultimatum wchodzić nie mogłem, gdyż nakładałoby na mnie ogromne ciężary i odejmowało mi możliwość wszelką utrzymania choćby cienia powagi, porządku i posłuchu.

Oświadczyłem im, że Towarzystwo Emigracyjne zaprzecza (co zresztą nie ulega wątpliwości), jakoby im odczytano inny kontrakt, a mój podsunęło do podpisu i że gotów jestem prosić starostwo o delegowanie na mój koszt urzędnika celem spisania ich zażaleń i przedłożenia sprawy w drodze urzędowej Tow. Emigracyjnemu. Wyślannicy robotników oświadczyli jednak na to, że czekać nie myślą, poczem bez dalszych oświadczeń odeszli do mieszkania. W niedzielę zaś rano powiadomiono mnie, że robotników już niema w Podhorcach, albowiem ze świtem oddalili się.

W południe tegoż dnia rządca mi doniósł, że jeden z robotników, Józef Sukiennik, z Sie-radzy pow. dąbrowskiego, powrócił do Podhorzec, oświadcza, że chętnie zostanie w robocie. Sukiennik wyjaśnił wobec moich miejscowych ludzi, że znaczna ilość robotników byłaby chętnie została w robocie, ale kilku hersztów groźbami zmuszało resztę do zaniechania roboty i do ucieczki, przedstawiając, że od 1. kwietnia mają zapewnioną robotę na korzystniejszych warunkach w Czechach.

Więc tyle jest prawdy na całym fakcie.

„Nie przypadkowi więc zawdzięczają ci robotnicy, że znaleźli upragniony zarobek” w Czechach, gdyż widocznie poprzednio już byli zakontraktowani od 1. kwietnia do Czech i chyba dla dania im chwilowego zajęcia na czas kilkunastodniowy przysłano ich na mój koszt do mnie, narażając mnie na szkodę i zawód.

Julian Brunicki.

— Teraz o wszystkim zapomniemy.
— Zapomniemy! — szepnęła i zawisła mu w ramionach.

Jego dziś i jutro wyteżone, nadmierne wysiłki, by znowu nad nim zapanować, wszystkie niepokoje, a nawet tryumf zwycięstwa, utonęły w fali dawno już nienasyconego pragnienia, napół przytomna opilstwo żądy.

Poddawała się z chciwą rozkoszą, pijana szczęściem, że się odnaleźli, że mogła w niego wierzyć, że mgły ciężkie się rozwiały, wrota, które ich dzieliły, się rozwarły.

I już, już mieli się spręgnąć w bezpamiętnej rozkoszy, w pijanym odurzeniu, które daje zapomnienie i ciemne noce rozgwieżdża; najgorętsze żary upalnych dni studzi, obłąkane rozpacz koi, a radość w dziki szal smaga, gdy nagle... wypreżyła się i osunęła w jego ramionach.

— Nie teraz — szepnęła gorączkowo — mogę cię nigdy nie pragnęła tak, jak dziś, ale pomyśl — ukochany, mocny mój, słodki, wielki — przed nami cała moc nieprzebranych pieszczot — ale teraz — teraz... nie patrz na mnie z takim wyrzutem, ja w tej chwili chciałabym się razem z tobą pokazać ludziom, chciałabym się pochwalić moim szczęściem... Wybacz mi tę próżność — ale ja czułam, że mnie już za nic miało — że nawet mnie obśladowano, boś jakiś czas tak opryskliwie się ze mną obchodził... A teraz, w tych ostatnich tygodniach poczęłam wierzyć, że mnie kochasz — stroniłeś od ludzi — mnie tylko wszystko mówiłeś — mnie się z wszystkiego zwierzałeś, w najskrytsze zakątki twej duszy pozwoliłeś mi wglądać. I... i — nie bierz mi za złe — chciałabym, by nas widziano razem w szczęściu i miłości, chciałabym, by — by... Oni już teraz myślą, że chcesz mnie porzucić, z chwilą, kiedyś się stał sławnym...

Bilecki rozważał, ale szybko doszedł do przeświadczenia, że pomyśl Lucyi był doskonały. Jeżeli kiedy, to teraz, to właśnie dziś w poczuciu swej zwycięskiej mądrości i siły powinien się

NADEŚLANE.

Koron 7

2622

Znakomita

Rakieta Slazengera

poleca magazyn firmy

Kauczyński i Oberski

ul. Karola Ludwika 7 LWÓW filia Kalleka 6.

Sekundaryusz Dr. S. Oberlaender

ordynuje w chorobach dróg moczowych, skórnych i wenerycznych

772

plac Smolki 1 a. I. p.

„Le Griffon”

prawdziwe francuskie bibułki do papierosów.

2479

WSZĘDZIE DO NABYCIA.

Zakład dentystycz.-techniczny

Emila Pordesa

znajduje się przy ul. Kopernika 11. Tel. 82/IV. 2530

Adwokat Dr. Leon Rosenkranz

Lwów, Pasaż Hausmana 6, II. p. Telef. 1610.

2535

WŁOSI WE LWOWIE!

Z dniem 1. kwietnia b. r. rozpoczynają się w kawiarni i restauracji „Hostynni”

koncerty włoskiego kwartetu śpiewackiego

ze współudziałem znakomitej włoskiej orkiestry symfonicznej. CODZIENNIE STAŁA ZMIANA PROGRAMU.

Będzie to atrakcja dotąd niebywała, która przyczyni się niemało do uprzyjemnienia naszym melomanom kilku chwil, o które zawsze się stara zapobiegliwy właściciel

2633

WOHLMAN.

Prawa przedruku oraz tłumaczenia na wszystkie języki zastrzeżone.

48 STANISŁAW PRZYBYSZEWSKI

Mocny człowiek.

Powieść

Ciąg dalszy

Było to, jakby się nad nim całe ogromne niebo wyzwalającej łaski rozwarło. Gorętszej, więcej zdumionej, najgłębszą wdzięcznością przepełnionej radości nie mógłby odczuć paralityk, któremu cud dał nagle władzę nad obumarzonymi członkami.

To go wyzwoliło

Chwilę miał odruch pragnienia paść jej do nóg, całować je i płakać w uniesieniu tego wyzwolenia, które mu dała, ale zapanował nad sobą.

— Brak wiary twej we mnie strasznie mnie gnębił.

— Wierzę ci teraz, wierzę...

— To chyba i to rozumiesz, że to wszystko, co Górski napisał, posłużyło mi tylko za deskę rozpędową — miało dla mnie wartość o tyle, że niejedno sobie uświadomiłem, na czym dużo czasu był stracił, a porządkując chaotyczną robotę Górskiego, w cięskim trudzie i znoju, wniknąłem w najskrytsze tajniki techniki literackiej...

Chciał jeszcze dłużej na ten temat mówić, ale przyszła nagle reakcja, szybki upadek sił, mózg na nowo w mgłę się spowijał.

Pozostało tylko wrażenie dumnej, pewnej siebie mocy, wyzwolenia i zwycięstwa.

— Potrzebowałem obcej deski do własnego rozpędu — to mojem prawem, zwłaszcza, że nie byłaby się nikomu na nic zdała... Teraz mnie rozumiesz, co? — Przygarnął Lucyę do siebie.

— Rozumiem, rozumiem! — tuliła się do niego gorącą, spragnioną pieszczotą

wreszcie ludziom pokazać: spokojny, panujący nad całym motłochem w zwycięskiej mocy.

— Ależ z prawdziwą przyjemnością. Wiem, że twoje lęki i obawy są bezpodstawne, bo wszyscy wiedzą, jak cię kocham, ale mogliby co innego pomyśleć: że stronię od nich, bo w pierze porastam. Nie zaszkodzi im pokazać, że powodzenie mnie nic nie zmieniło, i — machnął pogardliwie ręką — nie potrzebowałbym się o ich opinię troszczyć, bo to wszystko matołki, ale, ale... masz słuszość, tu o ciebie chodzi — to łajdackie plemię mogłoby istotnie pomyśleć, że nasz stosunek się zmienił... że ukrywamy...

— Nietylko to — przerwała Lucya — oni gotowi pomyśleć, że ty się lękasz opinii publicznej...

Bilecki rozśmiał się na cały głos.

— Ha, ha, ha! — opinia publiczna — wspaniale! niewypowiedziane wspaniale! Zbieraj się, Łuś... Udało ci się z tą opinią publiczną... — chichotał rozbawiony.

Przypomniało mu się nagle, gdy służył przy wojsku. W tej samej kompanii służył żołnierz, nad którym podoficer, Bóg wie, z jakich powodów, ustawicznie w nieludzki sposób się znęcał. Żołnierz poskarżył się i odwołał do opinii publicznej. Och, był to bał! Nigdy jeszcze opinia publiczna nie wywraçała tak rozkosznych koziołków, jak wtedy, pod ciężką pięścią wcale nie rozjuszonego, przeciwnie: wesoło usposobionego podoficera, i nigdy jeszcze nie widział tak sromotnie opuchniętej gęby, mistrzowsko obrabianej przez wroga opinii publicznej...

Bilecki był w niezwykle dobrym humorze. Obrzucił Lucyę krytycznym wzrokiem.

— Bluzka i sukienka zgrabne, ale już znośzone — trzeba nową kupić — mam teraz pieniądze...

— A ten — ten weksel?

— Wykupiłem — nie lękaj się! Teraz możemy sobie na wszystko pozwolić.

(C. d. n.).

Ekonomista.

Przegląd giełdowy.

(Oryginalne sprawozdanie „Gazety Wieczornej”).

Ograniczenia kredytowe. — Węgierska emisja we Francji. — Obniżenie stopy procentowej wykluczone. — Sytuacja na rynkach międzynarodowych. — Mowy Prangera i ich skutek. — Polityka wielkich banków. — Konferencja dyrektorów banków we Lwowie. — Restrykcje kredytów w Galicyi. — Ruch budowlany w Austrii. — Położenie Banku austro-węgierskiego.

Wiedeń, 31 marca.

Droga wiosna jest probierzem i oznaką sytuacji gospodarczej. Wszędzie wre wprost gorączkowa praca, konjunktura znacznie postąpiła naprzód, a osiągnęła w niektórych gałęziach przemysłu niebywały dotąd punkt kulminacyjny, a jednak zewsząd dochodzą skargi z powodu gnijącego braku kapitału i nadmiernego napięcia w kredycie. Wyjściem z tej dotkliwej ciasnoty pieniądza byłoby otwarcie zagranicznych źródeł pieniężnych. Nie da się zaprzeczyć, że w ostatnich czasach przemijając ujawniało się nieznaczne polepszenie. Po upływie całego roku udało się obecnie po raz pierwszy umieścić węgierską emisję we Francji. Francuski syndykat bankowy objął pożyczkę 4 i pół procentowych listów zastawnych węgierskiego Banku hipotecznego, a mianowicie 25 milionów franków na stałe, zaś na 25 milionów franków uzyskał opcję i połowę z tego oddaje do subskrypcji. Kwota ta jest bardzo mała, ale stanowi to próbę, której ewentualne powodzenie spowoduje, że inne emisje się powiodą, gdyż zbyt listów zastawnych stał się w ostatnich czasach trudnym.

Od kilku dni oferowano znowu zagraniczne pieniądze z Francji, Szwajcarii i Anglii, a faktycznie zawarte umowy dochodzą do wysokości kilku milionów. Sumy, o które chodzi, stanowią tylko część wycofanych w jesieni pieniędzy, ale zwiastują one lepszą przyszłość. Trzy miesiące roku minęły, a polepszenie nie nastąpiło. Marzec był zawsze miesiącem najmniejszego zapotrzebowania kredytu, a tego roku napięcie jest tak wielkie, jak w najcięższych miesiącach jesiennych, a następny wykaz przyniesie znowu emisję na sto milionów K.

W kwietniu rozpoczyna się regularnie silniejszy wzrost zapotrzebowania pieniądza; ultimo kwietniowe należy do ciężkich terminów. O możliwości obniżenia stopy procentowej nic nie słychać, jest ono prawdopodobnie na ten rok wykluczone. Istnieje nawet obawa, że w czerwcu, nim wystąpią wielkie żądania drugiego półroczu, bank mógłby podnieść stopę procentową, jak to się już raz zdarzyło w r. 1907. Bank jednak zechce zapobiedz dalszemu podrożeniu pieniądza. Czy bankowi się to uda, zależy przedewszystkiem od dwóch okoliczności: czy utrzymanie równości dewiz nie wymaga większych nowych ofiar ze skarbcza kruszcowego i czy dotychczas podjęte zarządzenia mieć będą ten skutek, że uniemożliwią dalsze, jeszcze silniejsze napięcie w zapotrzebowaniu kredytu.

Sytuacja gospodarcza jest przez to utrudniona, że ograniczenie daje się odczuć prawie jednakowo na wszystkich miarodajnych rynkach europejskich. W Anglii handel, przemysł i komunikacja cierpią pod wpływem strajku węglarzy, który przed świętami prawdopodobnie nie zostanie ukończony; pieniądź w Londynie jest drogi, a bank angielski nie byłby w styczniu przedsięwziął obniżenia stopy procentowej, gdyby był przewidywał taki rozwój stosunków. Konjunktura zwykła w Niemczech wywołała straszną ciasnotę pieniądza; bank państwowy rozpoczął woj-

nę przeciw nadmiernemu zapotrzebowaniu kredytu, zwracając się przedewszystkiem przeciw wielkim bankom, które wobec tego w miarę możliwości unikają eskontu banku emisyjnego i ze swej strony ograniczają kredyt. Zagadkową jest ciasnota na rynku paryskim, który zwykle był niewyczerpanym źródłem pieniędzy. Francuski minister skarbu postanowił dla pokrycia 300 milionów franków, potrzebnych dla upaństwowionych kolei zachodnich, zaciągnąć 4-procentową pożyczkę.

Wynik subskrypcji został rozumie się o tyle zabezpieczony, że papiery te wobec poręczenia państwa są wartością równą rencie. Dwie były przyczyny przewrotów na giełdzie paryskiej w ubiegłym roku: przeciążenie emisjami z dawnych czasów i przejścia polityczne.

Giełda przyjęła ponowne ostrzeżenia sekretarza Banku austro-węgierskiego Prangera nie o wiele poważniej, aniżeli pierwsze jego przemówienie, jednak mimo to szereg znacznych kapitalistów, właścicieli efektów pozbywali się i wstrzymali w dalszych angażowaniach. Prawdopodobnie przygotowują oni możliwość, ażeby nabywać później po tańszej cenie rzucone w ten sposób na targ papiery. Na razie rozumie się nie zapowiada się wcale, ażeby ewentualność ta wkrótce nastąpić mogła, w każdym razie już teraz widoczne są cechy prawdopodobieństwa. Gdy bowiem obecne stosunki pieniężne tj. w marcu przedstawiają się tak, jak zresztą zwykle w czasach największego napięcia, tj. w jesieni, cóż dopiero będzie rzeczywistość w jesieni. Możliwym jest, że w jesieni dojdzie znowu do 6 prc., a może nawet i wyżej. Nie ulega zatem wątpliwości, że nastąpi ostra reakcja, czasu jednak dzisiaj określić nie można.

Polityka wielkich banków zmierza do tego, ażeby kredyt możliwie najbardziej ograniczyć i rozporządzalne środki przechować na ważniejsze potrzeby. Jak wiadomo odbyła się we Lwowie konferencja dyrektorów wszystkich większych banków, ażeby obmyśleć jakieś środki zaradcze i ażeby się zastanowić nad położeniem wywołanym oświadczeniem sekretarza Prangera. Zapotrzebowanie nowych kredytów w Galicyi jest w tym roku najsilniejsze i sekretarz Pranger oświadczył na czwartkowym posiedzeniu Rady nadzorczej Banku austro-węgierskiego, że podane w Galicyi weksle przewyższają o połowę zapotrzebowanie poprzedniego roku.

We Lwowie wydano dyrektywę, ażeby dotychczasowy kredyt utrzymać, ażeby jednak przestrzedz publiczność, przed nowymi transakcjami, które wymagają kredytu. Banki wiedeńskie uprawiają podobną politykę już od początku bieżącego roku. Żadne ograniczenie kredytu, jednak unikanie i uchylanie się od udzielania nowego kredytu — oto obecna zasada banków wiedeńskich.

Niepohamowana niczem spekulacja giełdowa na targu wiedeńskim oraz spekulacja budowlana, która sycealnie we Wiedniu finansowo na ogromnie kruchych spoczywa podstawach, wywołały efekt nadspodziewany. Zamiast restryngować kredyt tam, gdzie się go nadużywało i tępzić weksle finansowe, pochodzące z giełdy wiedeńskiej, poczęto dławić udzielanie kredytu w pierwszej linii w Galicyi.

Do restrykcji kredytów w Galicyi niema żadnego rzeczowego powodu. Handel i przemysł rozwijają się pomyślnie a weksle z obiegu kupieckiego, chociaż nie mają formy rymes, o które u nas bardzo trudno, są przecież zawsze oparte na rzeczywistym obrocie towarów. Inwestycje w naszym przemyśle nie przechodzą granicy racjonalnej, a upadłości fabryczne należą w Galicyi do wyjątków. Ruch budowlany nie posługuje się kredytem bankowym dla przyjemności. Stosunki polityczne Austrii i polityka dewizowa Banku sprawiła, że austriackie listy zastawne nie mają zbytu, mimo, że n. p. wszystkie typy galicyjskich listów zastawnych są co do bezpieczeństwa wprost znakomicie ufundowane.

Wobec niemożności sprzedaży listów zastawnych oraz fundowanych obligacji bankowych

musi się ruch inwestycyjny i budowlany posługiwać kredytem bankowym. W takiej chwili Bank austro-węgierski powinien działać w kierunku wprost odwrotnym i za przykładem innych wielkich banków państwowych sytuację ułatwiać, zamiast ją sztucznie zaostrzać i półsłówkami wpływać na intencje innych wielkich instytucji pieniężnych, dla których zapatrywanie Banku austro-węgierskiego jest miarodajnym. Polityka bankowa powinna być zupełnie bezstronna.

W Austrii w ostatnim czasie rozwinął się nadzwyczaj silny ruch budowlany nie tylko w celach spekulacyjnych, ale z powodu notorycznego braku mieszkań. Ruch ten utrzymuje się głównie kredytem bankowym i nic nie słyszano, jakoby banki z tego tytułu miały ponosić szkody. P. Pranger jednakże nie pochwała tych kredytów i zapowiada zmianę w postępowaniu Banku austro-węgierskiego, który dotychczas przyjmował zawsze weksle do eskontu, podawane przez inne banki, nie badając, kto jest akceptantem i czy są to weksle kupieckie, t. zw. „rymesy”, czy też weksle inwestycyjne, budowlane. Zapowiedź, że Bank austro-węgierski przyjmować będzie tylko rymesy kupieckie, wywołała w świecie handlowym i przemysłowym popłoch. Ścisłe i nagłe przeprowadzenie tej zasady musi w Austrii doprowadzić do zastój w ruchu budowlanym i przemysłowym. Z powodu niekorzystnych stosunków na targu pieniężnym popyt na papiery lokacyjne i listy zastawne jest bardzo mały. Kasy oszczędności i banki hipoteczne muszą więc operować kredytami, a jeżeli im Bank austro-węgierski odmawia eskontu weksli nie kupieckich, to łatwo sobie wyobrazić sytuację, jaką polityka p. Prangera wywołać musi. Położenie Banku austro-węgierskiego jest tak świetne, że absolutnie nie usprawiedliwia takiego ograniczenia kredytów. Podług ostatniego wykazu zapasy rezerwowe Banku wynoszą około 1600 milionów K; zaś obieg wekslowy dochodzi zaledwie do 50 prc. granicy maksymalnej. Ogólne niezadowolenie, spowodowane wystąpieniem p. Prangera, wywołało żywe komentarze, mające osłabić niekorzystne wrażenie. Powiedziano, że ostrzeżenie było zwrócone przeciw Węgrom, gdzie istotnie mają nadużywać kredytu bankowego w celach spekulacji giełdowych i innych, ale Węgry były dosyć silne, aby odwrócić od siebie grożące niebezpieczeństwo.

Na Węgrzech żadne ograniczenie kredytu nie nastąpiło i, jak uroczyście zapewniono, nie nastąpi. Natomiast okazuje się coraz bardziej uzasadnionem przypuszczenie, że cała akcja p. Prangera była zwrócona przeciw Galicyi. W Galicyi mało jest „rymes” do eskontu. Wobec braku własnego przemysłu i sprowadzania towarów w wielkiej ilości z zagranicy, rymesy galicyjskie idą do Wiednia, do Czech, do grosistów, którzy je oczywiście z łatwością eskontują. W Galicyi więc kredyt inwestycyjny i budowlany odgrywa ważną rolę, mimo, iż jest droższym, aniżeli w innych krajach. Jeśli jednak Bank austro-węgierski zapowiada odrzucenie tych weksli, to oczywiście także inne banki nie będą ich przyjmowały, albo tylko pod bardzo uciążliwymi warunkami. Wywołać to musi w najbliższej konsekwencji stagnację w ruchu budowlanym, która znowu za sobą pociągnie upadek innych gałęzi przemysłowych. Słowem, skutki takiej polityki finansowej mogą stać się dla Galicyi katastrofalnymi, jeżeli Koło polskie i sfery miarodajne nie postarają się wczas o zapobieżenie temu

Z targu zbożowego.

(Oryginalne sprawozdanie „Gazety Wieczornej”).

Budapeszt, dnia 31 marca.

Na budapeszteńskim targu zbożowym rozpoczynają się w poniedziałek dnia 1 kwietnia rozwiązania zobowiązań kwietniowych. Oczekiwane są bardzo znaczne wypowiedzenia, to też zainteresowanie jest ogromne. Ogólną ilość wy-

Znana Łaźnia Lwowska

przy ul. Żółkiewskiej 1. 40 (obok rampy kolejowej)

po gruntownym odnowieniu i zaprowadzeniu wianien, (łazienek), kąpeli natryskowych (tusze ciepłe i zimne) — została napowrót otwarta. Dla Pań łaźnia otwarta w niedzielę, poniedziałek i środę po poł. od g. 2-giej. Dla młodzieży szkolnej ceny zniżone. Woda źródłana. — Oświetlenie elektryczne. — Telefon. Specjalista nagniotków i fryzjer w miejscu.

powiedzianej pszenicy ocenia się na 150.000—250.000 cetnarów metrycznych, przyczem już w pierwszy dzień spodziewane są wypowiedzenia 60.000—80.000 cetnarów metrycznych pszenicy. Za dostawcę uważa się pewnego przemysłowca młynarskiego, milionera, odbiorcą zaś będzie przedewszystkiem zjednoczona grupa młynów budapeszteńskich.

W życie spodziewane są wypowiedzenia 120.000—150.000 cetnarów metrycznych, w tem około 100.000 cetnarów metrycznych zaraz pierwszego dnia. Odbiorcą ma być pewna milionowa firma zbożowa. Od jej wypowiedzenia względnie objęcia towaru zależy dalszy rozwój cen budapeszteńskiego targu.

W tygodniu sprawozdawczym na targu węgierskim interes efektywny był ograniczony, na targu terminowym usposobienie początkowo mdłe, później było silne, z końcem tygodnia jednak znowu słabsze.

W interesie pszenicą podaż efektywna była początkowo lepsza, później jednak znowu nieznaczna. Młyny zachowywały się z wielką rezerwą, ponieważ zwłaszcza te, które zamierzają objąć większe ilości towaru, oczekują przede wszystkim wypowiedzeń kwietniowych. Całkowity obrót tygodniowy wynosił tylko 65.000 cetnarów metrycznych, przyczem ceny były o 7½ hal. wyższe.

Podaż żyta była bardzo ograniczona. Jeden ładunek zakupili handlarze, zresztą sprzedano tylko mniejsze pozycje po cenie K 9'50 do K 9'95 paritas Budapeszt.

Poziom cen w najbliższej przyszłości zależy od objęcia wielkich prawdopodobnie wypowiedzeń. Młyny uskarżają się na brak zbytu do Galicji. Także towar z późniejszą dostawą przyjmują kupcy galicyjscy tylko niechętnie.

W interesie jęczmieniem panuje zupełny zastój. Tylko z końcem tygodnia sprzedano większą pozycję jęczmienia obrocznego po cenie K 9'50.

Popyt owsa ze strony konsumentów jest bardzo słaby. Wyborowe gatunki pojawiają się na targu w bardzo małej ilości, podaż gorszych jest lepsza. Towar średni notuje K 9'50—10'10, wyborowy K 10'30.

Tendencja kukurudzy jest, z powodu targów zagranicznych, stosunkowo silna, żądania rumuńskie są bardzo wysokie, zwłaszcza na kwiecień-maj. Zapasy węgierskie są niewielkie, ceny stosunkowo stałe. Popyt jest tylko ograniczony. Za towar izolowany płacono 2½ hal. powyżej kursu.

Na targu terminowym doszło w tygodniu sprawozdawczym do wielkich wahań cen, a tylko z początkiem było usposobienie bardzo mdłe z powodu wielkich egzekucji. Później nastąpiła zmiana tendencji po wielkich zakupach dla pokrycia, zwłaszcza odnośnie do pszenicy, żyta i owsa na kwiecień, których ceny znacznie się podniosły. Z końcem tygodnia ruch był słaby z powodu oczekiwanych wypowiedzeń kwietniowych. Ceny kukurudzy utrzymywały się stałe i wahały się tylko nieznacznie. Ostatecznie kursa nie wykazują wielkich zmian.

Wahania kursów uwidocznione są w następującym zestawieniu:

	Kurs najw.	Kurs najn.
Pszenica na kwiecień	K 11'53	K 11'28
„ na maj	11'52	11'28
„ na październik	10'83	10'66
żyto na kwiecień	10'09	9'76
„ na październik	8'83	8'63
kukurudza na maj	8'77	8'74
„ na lipiec	8'75	8'68
owies na kwiecień	9'84	9'62
„ na październik	8'43	8'35

Z targu mącznego.

(Oryginalne sprawozdanie „Gazety Wieczornej“).

Budapeszt, dnia 31. marca.

Mimo wyższości cen pszenicy w tygodniu sprawozdawczym musiały młyny obniżyć ceny mąki.

Dopiero wówczas mogły przeprowadzić sprzedaż, które objęły zaledwie połowę produkcji tygodniowej. Zlecenia były bardzo mierne, a mimo ultimatum załadowania wynosiły zaledwie połowę tego, co w tygodniu poprzednim. W handlu otrębami konsumenci zachowują się z wielką rezerwą, deport z kwietnia na maj istnieje nadal.

W tygodniu sprawozdawczym przeciętne ceny za 50 kg. z 1½% skontem były następujące:

Mąka pszenna:

Nr. 0 K 16'70, Nr. 1 K 16'40, Nr. 2 K 16'10, Nr. 3 K 15'90, Nr. 4 K 15'70, Nr. 5 K 15'50, Nr. 6 K 15'30, Nr. 7 K 14'70, Nr. 7½ K 13'50, Nr. 7¾ K 11'90, Nr. 8 K 9'80.

Otręby cieńsze K 7'90, grubsze K 8'00.

Mąka żytnia:

Nr. 0 K 15'40, Nr. 0 I K 15'—, Nr. I K 14'60, Nr. II K 14'10, Nr. II K 13'10, Nr. II B K 11'80, ciemna mąka żytnia K 10'70.

Lwów, 2 kwietnia.

Wagony dla transportu wyrobów szklanych. Na jesiennej sesji państwowej Rady kolejowej wniósł dyrektor Centralnego Związku fabrycznego dr. Battaglia wniosek, wzywający ministerstwo kolejowe, by jak najrychlej zamówiło specjalne wagony typu Ga. i Ia. przeznaczone do transportu wyrobów szklanych, transportów mebli i t. p. i by na wiosennej sesji państwowej Rady kolejowej 1912, zdało sprawę ile takich wagonów zamówionych zostało i ile wagonów w r. 1912 zamówionych zostanie.

Wagony te przeznaczone są przeważnie dla ruchu eksportowego, a brak fakowych wpływa bardzo niekorzystnie na rozwój eksportu i naraża firmy eksportujące częstokroć na bardzo znaczne szkody.

Dowiadujemy się, że ministerstwo kolejowe na skutek tego wniosku zamówiło już po 40 wagonów typu Ga. i Ia.

Krajowy kurs lakierniczy w Krakowie. Wydział krajowy urządził w czasie od 1. lutego do 15. marca 1912. w salach miejskiego Muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie całodzienny kurs lakierniczy, na który zostało przyjętych 15. kandydatów. Nauka na kursie obejmowała przedmioty teoretyczne (technologia chemiczna materiałów i towaroznawstwo, rachunki zawodowe, ustawa przemysłowa i higiena), rysunki i ćwiczenia praktyczne (praktyczna nauka lakiernictwa i nauka malowania szyldów).

Na kursie tym zapoznano frekwentantów z nowymi sposobami fladrowania i bronzowania, wprowadzając równocześnie niektóre nieznanne naszym lakiernikom gatunki drzew jak orzech amerykański, gatunki dębiny srebrzystej, prócz tego w nauce rysunków odręcznych starano się podawać uczestnikom kursu motywy rodzinne, któreby mogły służyć za podstawę do malowania szyldów, przyczyniając się w ten sposób do wyrugowania, używanych u nas do tego celu wzorów obcych. Uczestnicy kursu zabrali ze sobą recepty kitów do „szpachlowania” farb używanych do poszczególnych celów, wzory imitacji różnych gatunków drzew.

Marki ochronne. W marcu br. zarejestrowano w lwowskiej Izbie handlowej i przemysłowej następujące marki ochronne:

1) dnia 2. Nr. 1293. Dwa skrzyżowane klucze śrubowe na niebieskim tle z napisem: farba warszawska, przez Samuela Weinreba, fabryka chemiczna w Starym Samborze, na farbę do bielizny; 2) dnia 4. Nr. 1294. „Mercedes-Shoe”, przez Benno Klastena, handel obuwiem we Lwowie, na obuwie; 3) dnia 4. Nr. 1295. Czerwona etykieta z napisem „Leucodenton”, przez Piotra Mikolascha i Spkę, fabryka chemiczna we Lwowie, na pastę do zębów; 4) dnia 4. Nr. 1296. Żółta etykieta z napisem „Lactoderma”, przez tę samą firmę, na żelatynkę na skórę; 5) dnia 4. Nr. 1297. Motyl z napisem „Butterfly”, przez Barucha Tartyka i Hillela Samuela Laua, skład obuwia we Lwowie, na obuwie; 6) dnia 6. Nr. 1298. „Foka” (słowo i rysunek), przez A. G. U-

richa, magazyn wyrobów skórzaných i przyborów do podróży we Lwowie, na torby, walizki, kufry, necesy, pudła na kapelusze, pugilaresy, portfele, kasety, papierosnice, torby na akta, torebki damskie, pledy, bóćki skórzane, kapelusze filcowe i wełniane, rękawiczki skórzane; 7) dnia 15. Nr. 1299. „Łabędź” (rysunek) przez Aleksandra Śliżyńskiego, wyrób i sprzedaż krochmalu w Lisku, na krochmal do prasowania; 8) dnia 29. Nr. 1300. „Lactol” przez Leszka Śladowskiego, droguerya we Lwowie, na proszek do mycia twarzy i rąk.

Wzory i modele. W marcu br. zarejestrowano w lwowskiej Izbie handlowej i przemysłowej następujące wzory i modele:

1) dnia 1. Nr. 393. Mechaniczna gra towarzyska, przez Zygmunta Korosteńskiego we Lwowie; 2) dnia 4. Nr. 394. Szachownica, przez tego samego; 3) dnia 12. Nr. 395. Półokrągła rura do pieców, przez Seligę Katza, blacharza w Przemyśle; 4) dnia 12. Nr. 396. Kanciasta rura do pieców, przez tego samego; 5) dnia 27. Nr. 397. Metalowy pręt do przytrzymywania chodników na stopniach schodów, przez Władysława Stupnickiego, właściciela fabryki wyrobów metalowych w Przemyśle; 6) dnia 29. Nr. 398. Pudełko na opakowanie proszku do mycia twarzy i rąk, przez Leszka Śladowskiego, właściciela drogueryi we Lwowie.

Nawożenie sztuczne. Jak wiadomo, zbiory z naszych gospodarstw zależne są od siły nawozowej roli, a ponieważ nie zawsze można odpowiednią ilość obornika wyprodukować, posilujemy się nawozami sztucznymi. Wobec coraz większego ich zapotrzebowania, starać się musimy dla utrzymania równowagi finansowej w gospodarstwie dostarczać nawozów, tanich a dobrych w obfitej ilości. Takie nawozy fosforowe i potasowe są rolnikom dobrze znane, są nimi tomasyna „Gwiazda” i 40 proc. sól potasowa. Tylko co do nawozu azotowego dążeniem rolnictwa było i jest zastąpienie najdroższej z nawozów saletry chilijskiej równie dobrym ale tanim środkiem pomocniczym. Nawozem takim jest saletra norweska. Saletra norweska jest nawozem wszechstronnie wypróbowanym, rezultaty doświadczeń przeprowadzonych nie tylko za granicą ale i u nas w kraju przez szkoły rolnicze, ponadto doświadczenia powagi na polu rolnictwa prof. dra Wagnera stwierdzają jednomyślnie, że saletra norweska jest doskonałym nawozem nie tylko dorównującym saletrze chilijskiej, ale ją w skuteczności przewyższająca, zwłaszcza na ziemiach w wapno ubogich.

Te zalety saletry norweskiej, ta przewaga nad chilijską „tańsza a lepsza” czyni ją przystępną dla każdego rolnika, przeto też coraz szerzej znajduje zastosowanie. Stosuje się ją głównie pod zboża, okopowe, warzywa w dwóch lub trzech dawkach.

Sprawozdania giełdowe i towarowe.

Zboże.

Sprawozdanie targowe Banku rolniczego we Lwowie.

Lwów, dnia 1. kwietnia 1912. Dzisiaj notujemy na 50 kg. loco Lwów. Wątluta koronowa. Pszenica gotowa od 11'— do 11'50. Żyto gotowe 9'10 do 9'40. Owies obroczny gotowy 8'— do 8'50. Jęczmień pastewny 8'— do 8'50. Jęczmień browarniany 8'50 do 10'50. Groch do gotowania 9'— do 13'—. Wyka 10'50 do 11'50. Konieczyna czerwona 80'— do 90'—. Konieczyna biała 115'— do 135'—. Konieczyna szwedzka 75'— do 90'—. Tymotka 70'— do 75'—.

NADESŁANE

Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nie pochodzą od Redakcji.

Urządzony wedle najnowszych wymogów i zaopatrzony w aparat roentgenowski

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY

Dra Henryka Allerhanda
mieści się przy ul. Wałowej I. 11.

**Artystyczne widoków —
ki wielkanocne**

w treści i wykonaniu poleca
znane Lwowskie wydawnictwo
Kart artystycznych

Leona Propsta
Lwów, główny skład ul. Sienkiewicza 2

filia ul. Gródecka I. 66.
Olbrzymi wybór
bez konkurencji.



Tlenol *moda do ust*
Krem do zębów
proszek do zębów
 wyrabia według przepisu dra N. Gubskie-
 go, prof. Uniwersyteckiego
 Fabryka Tlen.

300.000 ułokuje na 7
 procent. Fach 3483
 pocztowy 64 Lwów.

Kupię obrazy

dawnych i współczesnych ma-
 larzy polskich. Bliższe infor-
 macje do Administracji „Gazety
 Wieczornej” pod:
 3484 „AMATOR”.



Na pokrycie dachu użyty łupek asbestowy „ETERNIT”

jest nie tylko ogniotrwałym, ale bezwzględnie
 odpornym i najtrwalszym materiałem a zatem
 najtańszym. — Żądajcie świadectw, informacji
 i ofert opłatnie i „Universale” Kraków, Kro-
 darme w firmie 2579 woderska 15w.

We Lwowie w realności przy ul. Kapitulnej
 1. 3, na II. piętrze jest do wynajęcia od 1-go maja
 r. b. pomieszk. składające się z 6 pokoi,
 przedpokoju, kuchni i łazienek
 z komfortem. Pomieszk. wskazuje dozorca
 domu, a bliższe szczegóły u p. Adolfa Czopa, skład
 konfekcyjny, Kapitulna 3. 2552

Façon-Cognac

najlepszego gatunku, aromatyczny, wzmacniający.
 wysyłam pocztą franco za powzięciem po kor. 11—
 za 5 kg. baryłkę, po kor. 6-90 za paczkę z 3 flasz-
 kami po 1/4 litra. Wino desesowe po niskich
 cenach na składzie.
R. MAITI — CAPODISTRIA.

Ruch pociągów kolejowych we Lwowie.

Odjazd.					Dworzec Główny.					Przyjazd.						
rano	przed połud.	po połud.	wiecz.	noc		rano	przed połud.	po połud.	wiecz.	noc		rano	przed połud.	po połud.	wiecz.	noc
3-40	8-22*	2-45*	6-05	11-10	Kraków	5-48	9-00*	1-30*A	5-50	9-50		5-48	9-00*	1-30*	5-50	9-50
—	8-45	—	7-00*	12-85*	Kraków	7-30	10-15	1-10*	8-25*	2-22		7-30	10-15	1-10*	8-25*	2-22
—	—	—	7-30	—	Kraków	—	—	—	—	—		—	—	—	—	—
—	—	3-50	—	—	Rzeszów	—	—	1-10	—	—		—	—	1-10	—	—
—	—	5-46	—	—	Mszana	—	—	—	7-15M	—		—	—	—	—	—
6-15	10-40	2-18*	8-46	11-13	Podwoleczyska	7-20	11-55	2-10*	5-40	10-30		7-20	11-55	2-10*	5-40	10-30
—	—	2-35	—	—	Krasne	—	10-45†	—	10-10	—		—	10-45†	—	10-10	—
6-10	9-15*	2-20*	—	10-48	Czerniowce	8-05	—	2-05*	—	9-34		8-05	—	2-05*	—	9-34
—	9-37	—	—	2-50*	Czerniowce	—	—	5-52	6-26*	12-05		—	—	5-52	6-26*	12-05
—	—	3-05	—	—	Stanisławów	—	10-25	—	—	—		—	10-25	—	—	—
—	—	—	6-29	—	Kołomyja	—	—	—	5-45	—		—	—	—	5-45	—
6-00	7-30	1-45	6-50	11-25	Stryj	7-28	11-40	4-25	6-45	11-00		7-28	11-40	4-25	6-45	11-00
7-30	10-02B	1-45	6-50	—	Ławoczne	7-28	—	4-25	10-19B	11-00		7-28	—	4-25	10-19B	11-00
7-30	10-02B	1-45	6-50	11-25	Pustomyty	7-28	11-40	4-25	6-45	10-19		7-28	11-40	4-25	6-45	10-19
6-35	9-05	3-40	—	10-40	Sambor	8-00	9-58	1-40	9-00	—		8-00	9-58	1-40	9-00	—
6-35	9-05	2-15D	3-40	10-40	Lubień	8-00	9-58	1-40	9-00	12-45		8-00	9-58	1-40	9-00	12-45
6-35	9-05	—	3-40	—	Sianki	—	9-58	1-40	9-00	—		—	9-58	1-40	9-00	—
7-35	—	2-28	7-49	11-35E	Kawa ruska	7-33	—	1-26	8-00	—		7-33	—	1-26	8-00	—
7-35	—	2-28	—	—	Betzec	—	—	1-26	8-00	—		—	—	1-26	8-00	—
7-35	—	2-28	7-49	—	Sokal	7-33	—	1-26	8-00	—		7-33	—	1-26	8-00	—
6-06	10-05F	12-30H	4-18L	8-20A	Brzuchowice	7-00	8-32F	1-26	5-18F	9-35A		7-00	8-32F	1-26	5-18F	9-35A
7-22F	—	2-50G	6-31F	—	Brzuchowice	7-33	11-05F	1-46H	7-45L	—		7-33	11-05F	1-46H	7-45L	—
7-35	—	2-28	7-49	11-35E	Brzuchowice	—	—	3-48G	8-00	—		—	—	3-48G	8-00	—
8-20	10-25J	1-35C	3-05J	6-00	Janów	8-15	1-11J	4-30	9-25J	10-00K		8-15	1-11J	4-30	9-25J	10-00K
8-40	—	—	5-29	—	Jaworów	8-10	—	3-59	—	—		8-10	—	3-59	—	—
—	—	5-58	6-16	—	Podhajce	—	11-15	—	10-20	—		—	11-15	—	10-20	—
5-58	—	—	6-16	—	Winniki	—	11-15	—	10-20	12-16K		—	11-15	—	10-20	12-16K
7-50	—	5-20	—	—	Stojanów	—	10-04	—	6-30	—		—	10-04	—	6-30	—

PODZAMCZE.

6-30	11-00	2-33*	9-09	11-33	Podwoleczyska	7-01	11-35	1-55*	5-16	10-13
—	—	2-52	—	—	Krasne	—	7-49†	—	10-27	—
6-12	—	—	6-30	—	Podhajce	—	10-54	—	6-24	9-57
6-12	—	1-30	6-30	10-40K	Winniki	7-26	10-54	6-24	9-57	12-00K
8-12	—	—	5-33	—	Stojanów	9-42	—	6-11	—	—

ŁYCZAKÓW

6-31	—	—	6-51	—	Podhajce	—	10-36	6-06	9-36	—
6-31	—	1-49	6-51	10-59K	Winniki	7-08	10-36	6-06	9-36	11-43K

* pociąg pospieszny † na razie nie kursuje. A od 1/6 do 15/9. B od 18/6 do 10/9 w niedziele i święta. C od 7/5 do 10/9 w niedziele i święta. D od 14/5 do 0/9 w niedziele i święta. E tylko w niedziele. F od 1/6 do 31/8 codziennie. G od 7/5 do 31/5 w niedziele i święta, od 1/6 do 30/9 codziennie. H od 1/6 do 31/5 w niedziele i święta. J od 1/6 do 30/9. K w soboty i niedziele. L od 10/5 do 30/9 codziennie. M od 1/6 do 20/9 codziennie.

Dwernickiego 24

4 pokoje frontowe, słoneczne,
 balkon, tanio od 1. maja.
 3494

Willa w ogrodzie blisko
 tramwaju (ul. Listopada)
 do sprzedania. Wkład 22.000
 kor. Wiadomość pod „Willa”,
 Biuro Brücka, Kościuszki 2.
 3471

CUKIERNIA Troczyńskiego

Lwów, ul. Batorego 1. 32
 poleca torty, przekładanie,
 serniki od kor. 2, drożdżowe
 z makiem, z masą, z serem,
 baby od kor. 1. 3485

Do sprzedania

jadalnia dębowa, garnitur o-
 rzechowy, szkło, wina i t. d.
 Zybkiewiczza 8, I. p. 3488

Do sprzedania

nowe duże męskie biurko
 orzechowe dług. 1-40 m. sze-
 rok 80 cm. Wiadomość w
 Administracji „Gazety Wie-
 czornej”. *

Hetmańska 22

lokal składający się z 4 po-
 koi na sklep lub biuro do wy-
 najęcia. 3492

Rutynowanego mundanta
 przyjmę zaraz. Adwokat
 dr. Proch, Sykstuska 29.
 3493

Magister farmacji
 przyjmie po-
 sadę. Zgłoszenia przyjmuje
 apteka „pod Zgodą” we Lwo-
 wie, ul. Zamarstynowska 54,
 telefon 1176. 3491

Pożyczki

urzędnikom, pocztmistrzom,
 adiunktom, podurzędnikom z
 płacą ponad 1800 kor. — bez-
 płatnie bez ręczycieli w kilku
 dniach. Pożyczki hipoteczne.
 1. Koncesjonowane Biuro dla
 pożyczek, Lwów, Kilińskiego 3,
 parter. 3490

2 halerze jajo
 :: „Dolterol”
 Do nabycia u
 ALOJZEGO HÜBNERA
 2608 Rynek 1. 38
 Filia: ul. Gródecka 1. 14.

Marki

pocztowe.

Kupuję wszystkie
 marki austriackie
 i całe zbiory.
 Płacę najwyż-
 sze ceny. 3489
Karol Wieliczker
 Lwów, Sokola 5.



Maszyny

wszystkich systemów, oraz
 pożyczosznice — poleca firma
A. Malimon
 Lwów, Wałowa 1. 9.
 Wyroby trykotowe z praco-
 wni M. Miniewskiej. Cenniki
 darmo i opłatnie. 2010

PRAZDRÓJ JANOWSKI.

Pierwsza Janowska miodosytnia
S. Biatta
 w Janowie k. Lwowa
 założona w r. 1850

poleca swoje znakomite miody
 jasne i ciemne, oraz czy-
 sty wosk pszczelny. Specjal-
 ność: stary miód a la Malaga.
 Wszędzie do nabycia. 2267



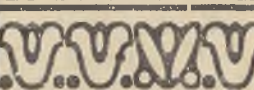
Jak świeżo kwitnące bzy pachną
 najnowsze perfumy bżowe

Parfum Lilas

* Cena flakonu 4 K., 9 K. i 13 K. *
Perfumerya GUSTAWA LOHSE :: Berlin
 Król. dostawcy dworu.

BIBUŁKI
SASSOWSKIE

TUTKI
HYGIENICZNE



**P
 R
 O
 M
 I
 E
 Ń**



5%
 na rzecz
T. S. L.

otwiera z dniem 1. kwietnia 1912

:: DZIAŁ UBEZPIECZEŃ OD KRADZIEŻY ::

i przyjmować będzie pod warunkami na wnioskach i policach wydrukowanymi ubezpieczenia od szkód spowodowanych przez dokonaną lub usiłowaną kradzież rzeczy, pozostających pod zamknięciem, a to w szczególności:

urządzeń domowych w miastach i na wsi, oraz przedmiotów codziennego użytku w podróży; sklepów i składów towarów wszelkiego rodzaju; banków, kas oszczędności, zakładów zastawniczych; urządzeń kościołów, klasztorów i domów modlitwy. ❧ ❧ ❧

Ubezpieczenia bankowe

przyjmuje się pod specjalnymi warunkami, równie jak ubezpieczenia od rabunku kas i posłańców kasowych. ~~~~~

Bliższych informacyi udzielają, oraz wnioski na ubezpieczenie przyjmują: Biuro ubezpieczeń od kradzieży w Krakowie (ul. Basztowa 8), Reprezentacye Towarzystwa we Lwowie i Czerniowcach, Sekcye Towarzystwa w Rzeszowie, Przemyśle, Tarnopolu i Stanisławowie, agencye Towarzystwa we wszystkich większych miejscowościach Galicyi i Bukowiny, wreszcie akwizytorowie, posiadający specyalne pełnomocnictwa do pośrednictwa w ubezpieczeniach od kradzieży.

0196

Ces. Król.  **uprzywił.**

Galicyjski Akcyjny Bank Hipoteczny we Lwowie

FILIE:
w Krakowie,
w Czerniowcach
w Tarnopolu.

Kapitał akcyjny 20.000.000 kor.
Rezerwy 9.000.000 koron
Listy hipoteczne 210.000.000 kor.

Ekspozytury:
w Stanisławowie
w Podwołoczyskach
w Nowosieliicy

Kantor wymiany

Kupuje i sprzedaje
wszelkie papiery wartościowe i monety
— po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizyi. —

Zlecenia giełdowe

uskutecznią się pod najprzystępniejszymi warunkami i udziela wszelkich informacji co do pewnej i korzystnej

Lokacyi kapitałów.

**Wszelkie kupony i wylosowane papiery wartościowe
wyplaca się bez potrącenia prowizji i kosztów.**

Bezpłatne przeglądanie numerów losów i innych papierów podlegających losowaniu.

Ubezpieczenie losów

przed stratą z powodu wylosowania.

Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki na rachunek bieżący od k. 500 począwszy, oprocentowuje takowe po 4¼ od sta, wydaje na wkładki

książeczki.

Kwoty do 5000 koron wypłaca bez wypowiedzenia.

WYNAJMUJE ZA OPŁATĄ KWARTALNĄ, PÓŁROCZNĄ LUB ROCZNĄ

Schowki depozytowe (Safe deposits)

w kasach stalowo pancernych do wyłącznego użytku depozytariusza pod własnym jego kluczem, gdzie — bezpiecznie i dyskretnie przechowywać można papiery wartościowe, dokumenta i kosztowności. —

Plantacol wypróbowany specyfik przeciw katarom dróg oddechowych. Stosowany dla dzieci z powodu braku wszelkich trujących narkotyków. **Plantacol** z kodeiną dla dorosłych przeciw uporczywemu kaszlowi z jakiegokolwiek powodu, szczególnie zaś dla chorych piersiowo. **Cena 2 K.**

Wyrób i główny skład wysyłkowy
Apteka pod „Hygieą” Emila Jezierskiego
dzierżawca B. SCHEINBACH
Lwów, ulica Gródecka 1. 30.

Telefon 1181.

1319

Obwieszczenie.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa pożyczkowego „Nadzieja” w Mikulińcach. Stow. zarej. z ogran. poręką, odbędzie się dnia 10-go kwietnia 1912 o godz. 7-mej wiecz. w lokalu Towarzystwa z następującym

PORZĄDKIEM DZIENNYM:

- 1) Zmiana § 12 stat.
- 2) Mianować z wybranych Dyrektorów
 - a) naczelni
 - b) kierujący Dyrektor.
- 3) Udzielenie Dyrekcji absolutorium z kosztów założenia Stowarzyszenia.
- 4) Wprowadzenie Towarzystwa w życie.
- 5) Wnioski członków.

Mikulińce, dnia 1 kwietnia 1912.

Dyrekcja

N. Diamond, D. Schreiber.
m. p.

2632

BRONIE wszelkich najnowszszych systemów: dubeltówki, trój-lufki, sztucery, rewolwery, browningi, pistolety, floberty etc. poleca najsumiennie

c. k. uprzyw.

FABRYKA BRONI
I. Nowotny, Praga

0000

Generalne zastępstwo na Galicyę i Bukowinę,
oraz bogato zaopatrzony skład okazowy w
Domu handlowo-komisowym 2251

B. MASZKOWICZ i J. LINDNER
Lwów, ul. Łackiego 1. 8.

Cenniki, kosztorysy na żądanie darmo!

Munka
ydło

jest najlepsze
w użyciu!

Urzędowo dozwolona zupełna wysprzedaż

OBUWIA

do ostatniej pary

50%

niżej cen fabrycznych.

ul. WAWŁOWA 9
Gmach Banku Lwowskiego.

Haczność

Tylko
krótki czas

Proszę korzystać ze sposobności

Kupno.

Za zwrotem tego kuponu wydaję bezpłatnie przy zakupie obuwia garnitur do czyszczenia.

Założona w r. 1390

FABRYKA

JÓZEFA GORECKIEGO

przeniesiona z Krakowa do

PODGÓRZA NA ZABŁOCIE

do nowo specjalnie urządzonych zabudowań fabrycznych prowadzi w 4 oddziałach:

I. Wyrób siatek żelaznych ślimakowych, tkanych i falistych dla ogrodzeń itp. wraz z wytwórną drutu gładkiego i kolczastego, oraz cynkownią drutu.

II. Wyrób mebli żelaznych i mosiężnych dla prywatnego użytku, oraz do szpitali, klinik i t. p. urządzeń.



ODZNACZENIA
KRAKÓW - LWÓW - PARYŻ - WIEDEN

III. Wyroby kute dla robót budowlanych i architektonicznych w zakresie artystycznego ślusarstwa wchodzące i połączone z tem urządzenie do samorodnego spajania metali.

IV. Konstrukcje żelazne z architekturą w związku stojące, jak choddy różnego systemu, werandy, pawilony, dachy, markizy, mostki dla pieszych i mniejsze przejazdy, okna i drzwi o żelaznych patentowanych odrzwiach (futrynach) itp.

BIURO INFORMACYJNE z Magazynem gotowych mebli i przedmiotów użytkowych otwarte w starej fabryce na ul. św. WAWRZĘCA 26 w KRAKOWIE — TELEFON dla fabryki Nr. 277, dla MAGAZYNU Nr. 2048. — Adres listów i telegramów: **JÓZEF GORECKI** PODGÓRZE-KRAKÓW.

2551

FABRYKA PIECZĘCI KAUCZUKOWYCH



i DRUKARŃ DOMOWYCH
SZYLDY, NAPISY EMALIOWANE i METALOWE,
MARKI PIECZĄTKOWE (NALEPKI) DO LISTÓW,
NUMERATORY NAJNOWSZEJ KONSTRUKCYI.



ALEKSANDER FISCHHAB

KRAKÓW, ULICA GRODZKA L. 50. — Tel. 2042 VIII.
454

Protokołowana firma. Fabryka wódek, rozolisów, rumu i likierów

Jakóba i Adolfa MOSCHLA
LWÓW-ZNIESIENIE. — Tel. 1755.

poleca swoje wyroby: wódek, spirytusu, najlepszego rumu, kontuszówki, żytniówki, rozolisy, likiery po najtańszych cenach i ręczy za najlepszą usługę. Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.

2067

Deszczułki posadzkowe

a to dębowe, jasionowe, jaworowe i bukowe, tudzież parkiety deseniowe z układaniem lub bez, dostarcza dla Lwowa, jak i prowincyi z pierwszorzędných fabryk krajowych **Spółka sprzedaży i układania parkietów oraz deszczulek posadzkowych** we Lwowie, Sykstuska 17. Tel. 1226.

Oferty na żądanie opłatnie.

2552

= LOSY =

gdziekolwiek zastawione wykupujemy i dopłacamy do pełnego kursu dziennego. — Te same losy odprowadzamy na dogodną ratę miesięczną z nieprzerwanym prawem gry. Wszelkich informacji, dotyczących się losów, efektów i spraw bankowych udziela się chętnie i bezpłatnie, a na zapytania odpowiada się natychmiast

2626

DOM BANKOWY

Rohatyn i Ułam

we Lwowie, ul. Sykstuska 8.

Herbanny'ego Wapianno-żelazisty syrop

od 42 lat stale wypróbowany i przez lekarzy polecany syrop piersiowy. Działa na odłognienie, koi kaszel, wzbudza apetyt, działa na trawienie i odżywianie. Dla chorowitych dzieci nadaje się szczególnie do wytwarzania krwi i mięśni. Cena jednej flaszki K. 2-50, z przes. poczt. o 40 h. drożej za opak.

Wyłączny wyrób i główny skład: Dra Hellmana Apteka pod „Miłosierdziem” (nast. Herbanny'ego) Wiedeń VII, Kaiserstrasse 73-75w. Do nabycia we wszystkich większych aptekach.



Herbanny'ego Aromatyczna esencja.

Od 43 lat powszechnie znany i najbardziej polecany kojący środek i nacieranie, wzmacniające mięśnie. Leczy i usuwa wszelkie bolesne dolegliwości mięśni i stawów, tudzież inne choroby piersiowe. Cena jednej flaszki K. 2, z przesyłką pocztową o 40 hal. drożej za opakowanie.